PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 55 (856) ŚRODA 12 DNIA LIPCA 1933 ROKU ROK XIII

Heljasz pierwszy w Londynie

5 rekordów Polski

pobili pływacy w Warszawie, zwyciężając gości zagranicznych z Czechosłowacji i Węgier

Korsak-Zaleski (W. T. C.) mistrzem szosy. Legja - Ł.K.S. 4:0, Cracovia - Ruch 2:0

Sensacyjne finały Wimbledonu



GRUPA CZOŁOWYCH UCZESTNIKÓW ZAWODÓW MIEDZYNARODOWYCH W WARSZAWIE.
Od prawej: Bocheński, Szekely, Heiling, Abeles, Szrajbman, Meszöly i Karliczek.



MISTRZ WIMBLEDONU
Crawford potwierdził swą najwyższą klasę, bijąc w półfinale singla Japończyka Satoh, a w finale — zeszłorocznego mistrza Amerykanina Vinesa.

Fatalna pauza
na przerwanym meczu
Podgórze-Garbarnia

KRAKÓW, 9.7.—Garbarnia—Podgórze 1:0 (1:0). Bramkę dla Garbarni uzyskał Nagraba z rzutu karnego. Sędzia p. Gumplowicz.

Przerwa na meczu, okres dzielący dwie połowy gry nie znajduje zazwyczaj uwzględnienia w sprawozdaniu z zawodów.

Tym razem stanie się inaczej. W sprawozdaniu z meczu Garbarnia — Podgórze na pierwsze miejsce wysuną się wypadki jakie rozegrały się w czasie przerwy, wypadki, które nietylko w sprawozdaniu z tych zawodów, ale być może w dalszym rozwoju naszego piłkarstwa, odegrają poważną rolę i spowodować mogą zasadnicze konsekwencje.

Przyczyn tego co się działo należy szukać w głośnym już dziś zakazie gry wojskowych w klubach krakowskich.

Jak wykazują ostatnie wypadki zakaz ten przybiera coraz to ostrzejsze formy. A więc w garderobie Podgórza zjawił się na przerwie oficer żandarmerji, podszedł do kierownika sekcji i zawiadomił go, że gracz Kret winien po meczu zjawić się na strażnicy wojskowej. Wyjaśnić należy, że Kret jest szeregowcem bataljonu radjotechnicznego w Warszawie i przyjeżdża do Krakowa na mecze swej drużyny.

Tyle ów oficer. Kierownik sekcji przyjmuje to do wiadomości — drużyna wychodzi na boisko.

Ledwie jednak rozpoczęły się zawody po przerwie, a już zjawił sie oficer żandarmerji poraz drugi i zawiadomił kierownika Podgórza, że Kret musi natychmiast zejść z boiska, w przeciwnym bowiem razie będzie musiał go natychmiast aresztować. Wobec tego kierownik sekcji wszedł na boisko i kazał Kretowi udać się do szatni. Drużyna miała dalej grać w dziesiątkę.

Teraz zabrała jednak głos publiczność krakowska. Rozległ się chór głosów „Zejść z boiska' 'i 11-ka Podgórza musiała boisko opuścić. Nie pomogły perswazje kapitana drużyny: Podgórzanie musieli boisko opuścić, a schodzących, poraz pierwszy, zdaje się w Polsce, żegnała burza oklasków. Po przebraniu się w szatni, Kret został odstawiony na strażnicę wojskową gdzie go na razie zatrzymano.

Tyle same fakty. Obecnie nasuwają się jednak poważne refleksje. Dlaczego mógł Kret grać na meczu z Ruchem w Krakowie, dlaczego mógł grać przeciwko Cracovii, dlaczego wolno mu było grać na meczu Garbarni aż do przerwy, ale dlaczego nie wolno mu było dokończyć tego meczu.

Czyżby od tych 45 minut zależało aż tak wiele, iż winno się grozić aresztowaniem gracza na boisku i doprowadzać do tak głośnej sprawy. Na te kwestje paść musi odpowiedź ze strony kompetentnych czynników.

W każdym razie stwierdzić należy, że zakaz krakowski wywołuje coraz to groźniejsze konsekwencje, które już niedługo odbiją się szerokiem echem. Jak się bowiem dowiadujemy na skutek tych wypadków zarząd K. Z. O. P. N. postanowił odnieść się do PZPN z nagłym wnioskiem, aby na drugim punkcie porządku dziennego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, które ma się wkrótce odbyć znalazła się kwestja zakazu krakowskiego.

Co się tyczy samego przebiegu 45 minutowego spotkania to toczyło się ono przy lekkiej przewadze Garbarni. Drużyna Podgórza grała znacznie lepiej i była groźniejszym przeciwnikiem aniżeli na meczu z Wisłą. Garbarnia miała jednak więcej sytuacyj podbramkowych, atak jej był groźniejszy, natomiast w Podgórzu wyróżniali się pomocnicy, szczególnie Brożek. Kilka pozycyj Pazurka nie zostało wyzyskanych. Decydujący punkt padł w 42 min., gdy po rzucie rożnym sędzia p. Gumplowicz odgwizdał przewinienie obrońcy Podgórza w zamieszaniu pod brakowem i podyktował 11-kę; wyegzekwował ją Nagraba. Po przerwie na skutek wspomnianego wyżej incydentu sędzia odgwizdał zawody.

Drużyny wystąpiły w składach:

Garbarnia — Włodek, Sycz, Konkiewicz, Lesiak, Wilczkiewicz, Nagraba, Bator, Pazurek, Smoczek, Skóra, Skwarczewski.

Podgórze — Koczwara, Hausner, Kasina, Brożek, Kret, Otfinowski, Kowalkowski, Chlanda, Mycoń, Hausner, Gamaj.

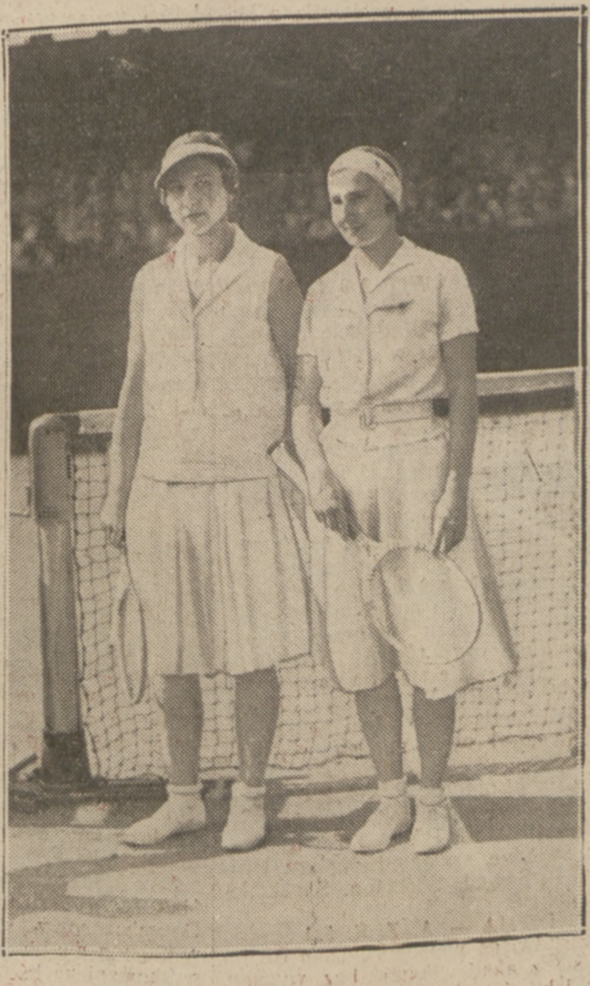
*

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PZPN dojdzie, zdaje się, do skutku. W związku z dymisją WG i D. KOZPN i WOZPN domagać się będą zwołania Nadzw. Walnego Zgromadzenia, gdyż sprawa kooptacji nie może być zdaniem tych związków załatwiona przez Zarząd PZPN. Liga natomiast głosuje za upoważnieniem Zarządu do kooptacji.

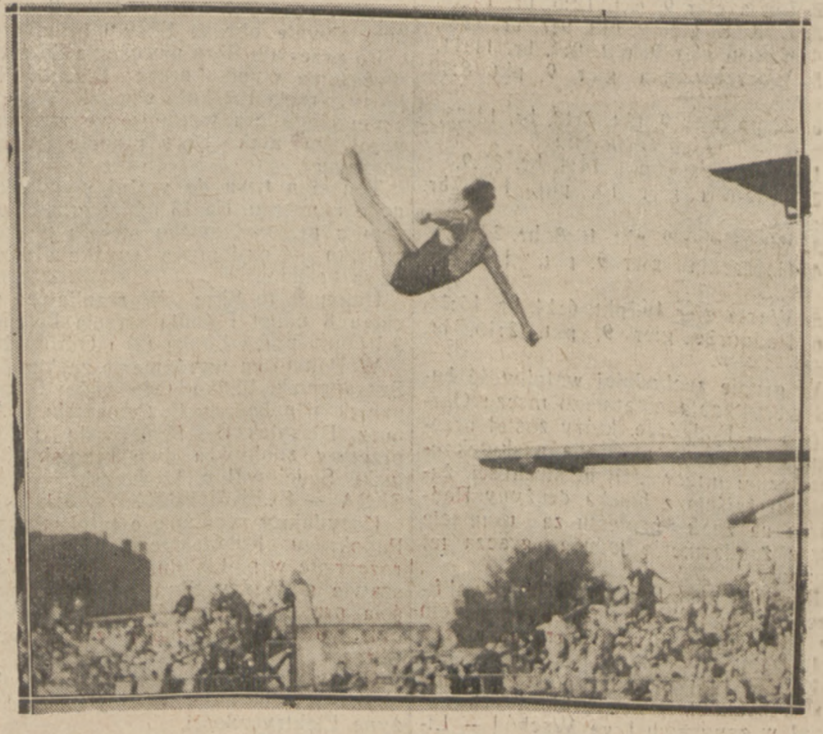
W związku ze słynnym zakazem krakowskim, zabraniającym brania udziału wojskowym w drużynach piłkarskich, Zarząd PZPN ma w tych dniach interwenjować w Min. Spr. Wojskowych o zniesienie tego zakazu. Również PUWF popiera w tej sprawie całkowicie stanowisko PZPN i ma wszcząć odpowiednią akcję.



BRUGNON I BOROTRA
Mistrzowie Wimbledonu w doubiu panów pokonali w finale parę japońską Nunoi, Satoh i dowiedli tem samem że gra podwójna będzie w tegorocznej walce o puhar Davisa najmocniejszą bronią Francuzów.



FINALISTKI SINGLA PAŃ
Miss Wills - Moody i Miss Round, która w zeszłym roku uległa Amerykance w Wimbledonie 0:6, 1:6, a obecnie zdobyła wicemistrzostwo z wynikiem 4:6, 8:6, 3:6.



ŁAMANE SALTO AUERBACHA
w wykonaniu Egipcjanina Simaiki.

Jack Crawford mistrzem Wimbledonu

16 różnych nazwisk na liście finalistów. Wills traci seta w finale

Trzy ostatnie dni walk w Wimbledonie wyłoniły następujących mistrzów Panowie: Jack Crawford; panie Helen Wills — Moody; gra mieszana Cramm Krahwinkel; gra podwójna panów: zeszłoroczni mistrzowie Borotra. Brugnon; gra podwójna pań: Matheiu Ryan.

W czwartek rozegrano półfinały singla pań: Wills - Moody pobiła po zaciętej walce w pierwszej i ostatniej części Krahwinkel w stosunku 6:4. 6:3. W drugim półfinale Dorthy Round wyeliminowała Helen Jacobs 4:6. 6:2.

W półfinałach doubla panów: Borotra Brugnon po zaciętej walce pobili Afrykańczyków Kirby. Farquharsona 5:7, 3:6. 6:4, 6:3, 6:4. przyczem zapowiadało się na klęskę Francuzów i gdyby nie nagłe odkrycie Brugnona, że Kirby jest znacznie od swego partnera słabszy; kto wie jaki los spotkałby Francuzów. Najlepszy na placu był Fraquharson, pogromca Perryego. W ćwirćfinale Japończycy Nunoi, Satoh pobili Perryego, Hughesa 5:7. 6:3. 6:4. 1:6, 6:3. przyczem Perry był najsłabszym graczem na placu, co nie rokuje wielkich nadziei Anglji w meczu finałowym o Davis Cup z Austalją. W grze mieszanej niespodzianką była przegrana pary Wittingstall, Cochet z parą Heeley i Farquharson w stosunku 6:4, 8:10, 4:6. Nastąpiło to może dlatego, że Cochet za przykładem Austina wystąpił w krótkich spodeńkach, co spotkało się zresztą z entuzjazmem 15.000 widzów. Nuthall. Borotra pobili Sigart, Kirby 10:8, 2:6, 6:2. wreszcie w ćwierćfinale Krahwinkel, Cramm wygrali nieoczekiwanie z zeszłoroczny mi mistrzami Ryan, Maier 6:1, 7:5. W grze podwójnej pań Pittman, Ridley pobiły Wittingstall, Nuthall 6:8, 8:6, 6:1.

Sensacją soboty była porażka Vinesa, mistrza zeszłorocznego z Crawfordem po ciężkiej walce w stosunku 4:6, 11:9, 6:2, 2:6, 6:4. Potwierdziło się znów zdanie, że nikt nie może zdobyć dwa razy pod rząd tytułu mistrza Wimbledonu.

Vines dzięki swemu znakomitemu serwisowi wygrał pierwszego seta 6:4 i prowadził już w drugim, gdy nagle Crawford zerwał się do kontrataku i doprowadził stan do 5:4 dla siebie i dwu setboli. Vines jednak zaserwował dwie piłki tak, że Crawford nie dotknął ich nawet rakietą i wyrównał. Crawford gra jednak teraz wprost genjalnie i znów prowadzi 7:6. Cztery piłki serwisowe Vinesa i jest 7:7. I znów 10:9 dla Crawforda: trybuna oklaskująca żywo Australijczyka nie śmie oddychać. Równość. przewaga Crawforda i wreszcie set.

Teraz Crawford poniesiony jest rozpędem, gra bez zarzutu i zdobywa seta bardzo prędko — 6:2.

W czwartym secie serwis Vinesa znów sieje spustoszenie. Crawford zaczyna lobować ale smecze Viensa są może jeszcze lepsze od serwisu. To też prędko wygrywa Amerykanin seta 6:2.

Set decydujący: Crawford serwuje i wygrywa gema. Vines wyrównuje swemi bombami. 2:1 i 3:2 dla Australijczyka Vines jest trochę zmęczony (takie serwisy nie mogą nie zmęczyć) mimo to wyrównuje. O siódmy gem toczy się zacięta walka, wygrywa go Crawford, który całą publiczność ma po swojej stronie. I znów Vines swym serwisem wyrównuje. Za chwilę jest 5:4; kto wygra pierwszy serwis przeciwnika ten wygra mecz — to jasne. I nagle piłki Vinesa tracą swą siłę, a Crawford wśród niesłychanego entuzjazmu tłumu wygrywa mecz 6:4. Po raz pierwszy od roku 1922 (Paterson). Brytyjczyk wygrał Wimbledon.

W grze podwójnej panów Satoh, Nunoi bez trudu pokonali Cramma Nourneya, którzy tylko dzięki wyjątkowo szczęśliwemu losowaniu doszli tak daleko, w stosunku 7:5. 3:6. 6:4. 6:1. Japończycy grali o wiele skuteczniej przy siatce, zwłaszcza Nunoi.

W grze podwójnej pań James. York rewelacje turnieju pokonały Pittman, Ridley. W grze mieszance Godfree Kingsley pobili Wills - Moody. Huhgesa, zostali jednak wyeliminowani po pięknej grze przez parę Krahwinkel, Cramm w stosunku 3:6 6:8. Pozatem Heeley, Farquharson pobili parę Round, Miki 10:8, 6:3 która to para wyeliminowała niespodziewanie Nuthall. Borotra.

LONDYN. 8.7. — Tel wł. — Dzień ostatecznych finałów stał pod znakiem gry pań. Bezkonkurencyjna Wills-Moody po raz pierwszy od niepamiętnych czasów oddała seta. więcej, omal że nie przegrała z Round, którą ostatecznie pobiła 6:4 6:8 6:3. Round wybadała, że beknond mistrzyni świata ma poważne luki i atakowała tylko z tej strony, starając się przytem wyrzucić Amerykankę z placu i skończyć piłkę krótkim crossem. I trzeba przyznać, że jej się to udawało Round prowadziła 1:0. potem 3:2 i 40:15. Wills zaczęła chodzi z desperacji do siatki i zdobyła dwa gemy. I znów Round wyrównała. Moody nie straciła jednak, panowania nad sobą spokojnie przygotowywała piłki do ataków przy siatce i wygrała seta 6:4.

W drugim secie do stanu 5:5 przeciwniczki zdobywają kolejno gemy; przyczem Round ciągle atakuje bekhend Amerykanki.

Round prowadzi już 7:6. Wills walczy teraz o każdą piłkę ma przewagę i wygrywa gema. I wówczas zdarza się incydent z sędzią który cofa swe orzeczenie co do piłki przyznane Wills: z tablicy znika stan 7:7 i jest znów 7:6 i równość: Wills jest widocznie zła; denerwuje się. zaczyna grać słabiej z głębi kortu i oddaje gema i seta.

Incydent ten podniecił nietylko Amerykankę, ale i publiczność wyraźnie wrogo nastawiona do Wills, tak że trzeci set miał przebieg bardzo nieprzyjemny. Wygrywa go Wills, która gra teraz z kamienną twarzą w stosunku 6:3. bez wikszego oporu Round.

W grze podwójnej Borotra. Brugnon pokonali Nunoi. Satoh w stosunku 4:6. 6:3. 6:3, 7:5 niełatwiej niż w Paryżu. W grze podwójnej pań Mathieu Ryan po ciężkiej walce pobiły James. York 6:2. 9:11. 6:4 W grze mieszanej Cramm. Krahwinkel wygrali z Heeley. Farquharson 7:5. 8:6. W grze pociesze nia Wilde pobił Wheatleya 6:4. 6:4. a w grze pocieszenia pań Rosambert — Goldschmidt 6:4 6:1.

Wspaniałe wyniki pływaków

na międzynarodowych zawodach w Warszawie

200 m. klas, panów międzynarodowe. Abeles okazał się poniżej swej rekordowej formy, i Szrajbman miał z nim łatwiejszą robotę, niż można było przypuszczać. Prowadził Szrajbman już pewnie o metr na pierwszej setce (w 1:25). potem różnicę zwiększał. Pollak Abelesowi już nie zagrażał. Gdyby Szrajbmanowi więcej deptano po piętach, niewątpliwie w polskim rekordzie tego dystansu pokazałaby się już dwójka na początku. 1. Szrajbman Grzegorz (Legja) 3.00.4. własny rekord polski pobity o pełne 3 sekundy. 2. Abeles Hans (Hagibor. Praha) 3:03 5. 3. Pollak (Hakoah. Bielsko) 3:08.7. 4. Choina (Legja) 3:09.5.

Sztafeta 3x50 m. dowolnym (międzynar.). Startuje trójka najlepszych sprinterów z pośród gości i trzech najszybszych pływaków polskich. Na pierwszej zmianie Szrajbman wyrabia pewnie ze dwa metry na Heilingu, na drugiej Bocheński traci nieco z Szekely'm, na trzeciej Meszöly dochodzi dość znacznie Karliczka jednak wyrównanie miał zbyt wielkie, by mógł wygrać. 1. Drużyna polska w czasie 1:24, a więc średnio po 28 sek. na 50 m. (!) 2. drużyna gości w 1:25.

100 m. nawznak panów międzynarodowe. Już na 50 metrach Karliczek wysuwa się na czoło. Do 75 m. Jastrzębski zagraża jeszcze Heilingowi, na finiszu jednak wyraźnie zwalnia i daje się minąć Pawlikowi. Przewaga Karliczka nad Heilingiem jest miażdżąca. 1. Karliczek (EKS) 1:15.4 oficjalny rekord polski pobity o 3.6 sek.; 2. Heiling Karol (PTE. Bratislava) 1:17.7; 3. Pawlik (Gliszowiec) 1:23.8; 4. Jastrzębski (AZS) 1:24.

100 m. dowol. panów międzynarodowe. Tak równego startu, tak równej walki aż do nawrotu i tak fantastycznego finiszu nie widzieliśmy nigdy w Polsce, i rzadko widowisko takie zobaczyć można na pływalniach zagranicznych.. Do 50 m. nie można było ustalić, kto się wysuwa. Na nawrocie pierwsza mignęła biała czapka Szekely'ego. Powrotną długość basenu obaj Węgrzy szli z Bocheńskim zupełnie równo. Meszölye, który był przez jakiś czas wyraźnym trzecim, dosunął się jednak do czoła na finiszu. Karliczek za nimi trzymał łączność z niemniej zaciekle walczącą parą końcową Szrajbman — Walter.

Co było na mecie? To pytanie mogłaby z całą pewnością rozstrzygnąć tylko taśma filmowa Szekely był głową wysunięty o parę centymetrów przed Bocheńskim, ale za to ręką tę różnicę wyrównał. Pewne jest tylko to, że Meszöly był trzeci, jak mówią „o paznokieć". W tych warunkach nie było innej możliwości, jak uznać bieg za martwy. Ostateczny wynik ustalono: 1) Szekely Andras (FTC, Budapeszt) i Bocheński ex aequo, czas 1:01.6; 3) Meszöly Tibor (FTC, Budapeszt) — 1:01.7; 4) Karliczek (EKS) 1:05.3; 5) Szrajbman Ilja (Leg.) 1:05.6; 6) Walter, (Siemianowice) 1:07.2.

Puhar Ministerstwa Spraw Zagranicznych wręczono przeto Szekely'emu, jako gościowi i nie miał innej rady PZP, jak... ufundować drugi dla Bocheńskiego.

(Drugi dzień zawodów obok)

Torowe mistrzostwa Polski w kolarstwie odbędą się definitywnie w Warszawie przypuszczalnie 16 b. m.

Cracovia gra z Hakoahem wiedeńskim 29 lipca w Krakowie.

Sekretarz P. Z. L. T. inż. Eiger wyjeżdża do Czech, gdzie będzie pertraktował osobiście z Koželuhem w sprawie jego przyjazdu na trening do Warszawy.

Propozycję meczu Warszawa — Moskwa w boksie przesłał adw. Fogiel w imieniu W. O. Z. B. za pośrednictwem Poselstwa Polskiego w Rosji Sowieckiej.

Heljasz mistrzem Anglji

LONDYN, 9. 7. — Tel. wł. — Zygmunt Heljasz przyjechał do Londynu w czwartek rano o g. 8,30. Oczekiwał go na dworcu konsul Hulanicki, który zajął się nim bardzo serdecznie, odwiózł go do hotelu i obwoził go przez cały czas, pokazując mu Londyn i wszystkie jego osobliwości.

W sobotę startował Heljasz tylko w rzucie kulą i wygrał bez trudu miał bowiem tylko konkurencję miejscową, dość słabą. Najgroźniejszy Anglik Howland ustępował mu o zgórą o metr. Mimo to zwycięstwo Polaka jest bardzo cenne ze względu na pobicie przez niego rekordu brytyjskiego z wynikiem 15,72, o 60 ctm. lepszym od dawnego rekordu należącego do Węgra Baranyego. Heljasz jest pierwszym Polakiem, który zdobył mistrzostwo i rekord brytyjski.

Publiczność przyjmowała Polaka bardzo serdecznie, a zwycięstwo jego było żywo komentowane w prasie.

Heljasz wyjechał wczoraj wieczorem do Amsterdamu.

P. Marjan Strzelecki, redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego", wyjechał na trzytygodniowy urlop wypoczynkowy.

Przy sposobności informujemy, że adres prywatny red. Strzeleckiego w Warszawie brzmi obecnie: Puławska 12 m. 14, tel. 9.99.23.

Telefonem z kraju

BYDGOSZCZ. 9. 7. — Tel. wł. — Na torze regatowym w Brdyujściu pod Bydgoszczą odbyły się w niedzielę wielkie międzyklubowe regaty wioślarskie przy udziale 54 osad z 13 klubów. Na regatach duży sukces odniosły osady warszawskie. Wyniki ważniejszych biegów były następujące:

Czwórki: BTW (Bydgoszcz) przed warszawską Wisłą.

Czwórki półwyścigowe: Kolejowy K. W. (Bydgoszcz) przed WTW (Warszawa). Jedynki nowicjuszy. WTW—Warszawa w czasie 7:08 przed BTW. Czwórki młodszych: WTW w czasie 6:19,6 przed poznańską Polonią. Ósemki nowicjuszy: Wisła (Warszawa) w czasie 5:49.2 przed BTW. Czwórki bez sternika BTW w czasie 7:34,4. Czwórki półwyścigowe pań: Bydgoski KW. w czasie 5:55.6. Dwójki podwójne: Wisła — Warszawa w czasie 6.13,6 przed WTW. Jedynki młodszych: WTW. Czwórki wagi lekkiej: Wisła — Warszawa przed BTW. Ósemki młodszych: BTW przed Wisłą. Dwójki bez sternika: TW-Włocławek w czasie 6:49. Jedynki: Bondorowski (Wisła Warszawa) w czasie 6:54,6 przed KTW.

Najważniejszy bieg ósemek o mistrzostwo Bydgoszczy wygrała osada BTW w czasie 5:34 przed AZS — Warszawa i Wisła Warszawa.

SIEDLCE. 9.7. — Tel. wł. — Strzelec — Unja (Lublin) 5:1 (3:1). Finałowe spotkanie o tytuł mistrza klasy A. okręgu lubelskiego. Unja uważana za 100 proc. mistrza okręgu przegrywa zasłużenie z rewelacyjną drużyną Strzelca siedleckiego. który zdobywa tytuł mistrza okręgu zupełnie zasłużenie.

Gra ciekawa. Strona atakująca są Strzelcy. Bramki dla Strzelca strzelili Wesołowski 2. Lewocki i Iczaszek po jednej, jedna samobójcza. Dla Unj bramkę zdobył Daniel.

Sędziował p. Dobrzański bardzo dobrze.

RÓWNE. 9.7. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Wołynia Hasmonea pokonała WKS 2:1 zdobywając temsamem ponowne mistrzostwo Wołynia.

POZNAŃ. 9.7. — Tel. wł. W mistrzostwach piłkarskich Poznania prowadzi Legja przed Ligą. Wyniki: Legja — HCP 4:1. Warta Ib — Stella 6:1, Liga — Olimpja 3:1, Sokół (Leszno) — Ostrovia 3:0. Ostrowski KS — Polonia 7:0.

KATOWICE. 9.7. — Tel. wł. — Na meczu bokserskim w Mysłowicach Wocka pobił nieznacznie na punkty Stibbego. W Rudzie gościła drużyna bokserów czeskich Unja z Morawskiej Ostrawy. Pierwszego dnia Czesi pobili Naprzód 9:7. drugiego dnia przegrali z miejscową Slavia 5:11.

CZĘSTOCHOWA. 9.7. — Tel. wł. — Viktorja pokonała w meczu finałowym o mistrzostwo Kiel. O. Z. P. N. Strzelca (Kielce) w stosunku 5:0 (3:0).

Kolarskie mistrzostwo powiatu błońskiego organizowane przez Policyjny K. S. zakończyło się zwycięstwem Seroczyńskiego (PKS) w nadspodziewanie dobrym czasie 100 klm. 3:04:55.2. Trasa prowadziła z Żyrardowa do Błonia przez Mszczonów, Grodzisk i z powrotem i była w dobrym stanie. Startowało 22 zawodników. Wyniki: 1) Seroczyński 3:04:55.2 2) Jasiński (Belgja Żyrardów) 3:14:10, 3) Przybylski (P. K. S.) 3:14:10.2.

O nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczęły już kluby fabryczne Łodzi swe doroczne rozgrywki — grami sportowemi. 27 sierpnia rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne pań, a 3 września panów. W grach sportowych prowadzi IKP, w lekkiej atletyce żeńskiej Kruschender z Pabjanic, w lekkiej atletyce męskiej Zjednoczone, a w piłce nożnej Wima.

Wyścig kolarski do morza nie odbędzie się w roku bieżącym.

Liga

Po meczach niedzielnych kolejność klubów w obu grupach wygląda następująco:

Liga wschodnia

1. Pogoń gier 9, pkt. 13:5. br. 17:14.
2. Legja gier 9, pkt. 12:6, br. 19:12.
3. Ł. K. S. gier 9, pkt. 9:7, br. 12:8.
4. Czarni gier 9, pkt. 9:9, br. 11:11,
5. Warszawianka gier 9, pkt. 8:10, br. 7:8,
6. 22 pp. gier 9, pkt. 3:15, br. 13:26.

Liga zachodnia

1. Ruch gier 9, pkt. 14:4, br. 21:9,
2. Cracovia gier 10, pkt. 14:6, br. 22:12.
3. Wisła gier 9, pkt. 10:8, br. 29:12,
4. Garbarnia gier 9, pkt. 10:8, br. 12:16,
5. Warta gier 10, pkt. 6:14, br. 15:16,
6. Podgórze gier 9, pkt. 2:16, br. 7:31.

W grupie zachodniej wątpliwość budzi weryfikacja ostatniego meczu Garbarnia — Podgórze, który został przerwany zaraz po przerwie naskutek energicznej interwencji publiczności, żądającej zejścia z boiska drużyny Podgórza na znak protestu za usunięcie przez żandarmerję jednego gracza tej drużyny.

Kongold został ukarany dyskwalifikacją dwumiesięczną z zawieszeniem na pół roku za brutalną grę na meczu z Legją.

Zarząd Ligi przesłał podziękowanie do wszystkich graczy, biorących udział w zawodach Liga Wschód — Liga Zachód, za piękną i fair grę.

Regaty w Henley

LONDYN. 9.7. Tel. wł. — Finały regat w Henley przyniosły wyniki następujące: Skulingi: 1) Askwith (Cambridge) 9:07. 2) Warren (Cam) o 2 dług., Stewart Cup 1) Pembroke College 8:16, 2) London R. C. o 1 i pół dług.; Visitors Cup 1) Chist Chirch College 8:16, 2) Trinity College o 2 y, Lady Plate: Lady Vargareth Hall (Cam) 7:28, Magdalen Coileeg o 1 dł., Silver Goblzets: Kent School (USA) 7:30. Osady niemieckie wielkiej roli nie odegrały.

Mecz puharowy Niemcy — Irlandja odbędzie się w Dublinie w dniach 21. 22 i 24 lipca.

LONDYN. 9.7. — Tel. wł. — Długodystansowy wyścig pływacki na 5 mil i 600 yardów wygrała mis Cooper w 1:06:46.8.

RYGA. 9.7. — Tel. wł. — W turnieju tenisowym o mistrzostwo Łotwy Wittman odniósł już dwa zwycięstwa bijąc Pławnieka 6:1, 6:1, oraz Kuzniecowa 6:0. 6:0.

Drużyna angielskich żydowskich sportowców w przejeździe do Rumunji na Igrzyska Makabi w Czerniowcach zatrzyma się dwa dni w Warszawie w końcu lipca.

Polonia już o krok

od tytułu mistrza Warszawy

POLONJA — SKRA 4:2 (0:2)

Finałowe spotkania pomiędzy mistrzem W.O.Z.P.N. i Podokręgu Robotniczego przyniosło po niezwykle zaciętej walce niezbyt zasłużone zwycięstwo Polonji, która wygrała wykorzystując załamanie się psychiczne drużyny robotniczej po kontuzji Smosarskiego I na 15 m. przed końcem meczu.

Jeżeli chodzi o grę to Skra zaprezentowała się o wiele lepiej i przeprowadzając grę dołem zaszachowała kompletnie dobre skądinąd tyły Polonji.

Na 15 min. przed końcem Skra prowadziła jeszcze 2:0. W 75 m. został kontuzjowany Smosarski I, którego z obrony przeniesiono na miejsce Więckowskiego na l. skrzydło. To przestawienie osłabiło i obronę i atak Skry i to było jednocześnie momentem zwrotnym w przebiegu meczu.

Polonja: Korniejewski: Bułanow, Sośnica; Wróbel. Szczepaniak Pigłowski; Bańkowski. Odroważ, Łańko, Zgliński, Bułanow III.

Skra: Błażałek I; Herman. Smosarski; Janusz, Więckowski I. Majorek; Kałuski, Błażałek II, Smosarski II, Więckowski II.

Już pierwsze minuty przynoszą kilka groźnych akcyj Skry; w 10 m. Kałuski strzela pierwszą bramkę. W 8 minut później ten sam gracz z dośrodkowania lewoskrzydłowego uzyskuje ładnym plasowanym strzałem drugi punkt

Na Polonji znać konsternację, podczas gdy Skra gra koncertowo.

Kilka groźnych ataków Polonji wyjaśnia pewnie obrona Skry i bramkarz.

Po przerwie Skra ma okazję do podwyższenia wyniku przez Błażałka II, który strzela tuż koło słupka. W dalszym ciągu gra toczy się ze zmienną przewagą. atak Skry pracuje jednak sprawniej.

Ten stan trwa do wyżej wymienianego momentu. Na 15 minut przed końcem z przypadkowego strzału Szczepaniaka — ex-ligowcy uzyskują pierwszą bramkę.

Detonuje to Skrę. W rezultacie w ciągu 8 minut Polonia strzela kolejno 3 bramki przez Łańkę (2) i Odrowąża.

W Polonji na wyróżnienie zasługują: Szczepaniak, Łańko, Odroważ i Szczepaniak u pokonanych: Smosarski I, Janusz, Błażałek II. Mańkowski i do przerwy zdobywca dwu bramek Kałuski. Sędziował p. Laskowski.

SKRA — ELEKTRYCZNOŚĆ 3:1 (2:1)

Decydujące spotkanie o tytuł mistrza Podokręgu Robotniczego W.O.Z.P.N. rozegrane w piątek, dn. 7 b. m. w Warszawie pomiędzy Skrą i Elektrycznością przyniosło zasłużone, aczkolwiek cyfrowo nieuwidocznione zwycięstwo Skrze.

Gra szybka, pod koniec przybrała zbyt ostry charakter, nadany przez drużynę Elektryczności.

Pierwsze dwie bramki uzyskuje Skra przez Błażałka II i Opasińskiego. Pod koniec pierwszej połowy Elektryczność zdobywa honorowy punkt z karnego przez Ławnika.

Po przerwie Skra w dalszym ciągu przeważa i strzela jeszcze jedną bramkę przez Błażałka.

Na dziesięć minut przed końcem sędzia p. Glinka usuwa po dwu graczy z każdej drużyny.

GWIAZDA — MARYMONT 3:0 (1:0)

Obie drużyny w osłabionych składach. Gwiazda była drużyną lepszą i zwyciężyła zasłużenie. Marymont nie potrafił zdobyć się na żadną skuteczną akcję. Bramki dla Gwiazdy strzelili: Szulzingier, Freiman i Krotenberg po jednej. Sędzia p. T. Walczak — dobry.

WARSZAWIANKA—MAKABI 7:0 (3:0)

Makabi jeszcze raz podkreśliła swą słabą formę przegrywając wysoko z Warszawianką, która wystąpiła z Domańskim w bramce.

Przez cały czas zwycięzcy są stroną atakującą, biało - niebiescy grają chaotycznie i bezbarwnie.

W chwili obecnej degradacja Makabi do kl. B jest nieuchronna.

Bramki dla Warszawianki strzelili: Szymański (3) w tem jedna z karnego, Kotkowski i Zaborowski po dwie. Warszawianka niewykorzystała karnego. Sędzia kpt. Szolc.

SKODA — ŚWIT 2:0 (2:0)

Skoda wystąpiła bez Brzostka i Dworakowskiego W Świcie po dłuższej przerwie zagrał w obronie Domański.

Przewaga Skody za wyjątkiem ostatnich kilku minut.

W 15 i 20 minucie z przeboju Marjan zdobywa dwie bramki. U zwycięzców doskonale grała lewa strona w Świcie obrona. Sędzia p. Gingold.

DRUKARZ — P.W.A.T.T. 1:0 (1:0)

P.W.A.T.T. bez Adamczyka i Stompki przedstawiał się bardzo blado w przeciwieństwie do ambitnie grającego Drukarza. Pierwsza połowa upływa pod znakiem gry równej. stopniowo jednak zarysowuje się przewaga P. W. A. T. T. w polu. W tym okresie gry pada jedyna bramka dnia ze strzału Ślusarczyka I w 35 m. po wybiegu bramkarza.

W drugiej połowie P.W.A.T.T. gra w dziesiątkę bez kontuzjowanego Zacharjadzego II. Ataki P.W.A.T.T. odparowuje świetnie grający bramkarz Drukarza — Szwed. Sędzia p. Szostakiewicz dobry.

LEGJA — A. Z. S. 5:1

Wojskowi na własnem boisku rozprawili się z akademikami bez wysiłku, bijąc ich zdecydowanie w stosunku 5:1. Gospodarze mieli wyraźną przewagę i byli technicznie lepsi. A. Z. S. grał ambitnie. musiał jednak ulec doskonale grającemu zespołowi wojskowych. **m. al.**

Drugi dzień zawodów

NIEDZIELA 9 lipca

200 m. dow. panów (krajowe) — 1. Pawlik (Gisz.) 2:44: 2) Makowski (A.Z.S) 2:44.3: 3) Kratochwila (AZS) 2:51 2 4) Kossowski (Leg.) 2:52: 5) Zubowicz (Leg.) 2:51.2.

100 m. klas. panów (krajowe) — 1. Makowski (Leg.) 1:28: 2) Gunikowski (AZS) 1.29.3: 3) Jurkowski (Del.) 1:29.8 4) Nowicki (Leg.) 1:30

200 m. klas. pań (krajowe). 1) Chomiakówna (Leg.) 3:37 (rekord okręgowy); 2) Fritschówna (Gisz.) 3:42.5: 3) Goworkówna (Leg.) 3:50.2: 4) Fitzówna II (Gisz.). Zupełnie niespodziewane zwycięstwo Chomiakówny, robiącej z dnia na dzień duże postępy.

100 m. klas. panów międzynarodowe. 1) Abeles (Hagibor Praga) 1:22.4: 2) Szrajbman II 1:24.2 (rekord polski pobity o 0.8 sek.); 3) Choine 1:26: 4) Pollak (Hak. Bielsko) 1:26.5. Nieprawdopodobnie szybki w sprincie żabkowym. Abeles wziął pewnie rewanż na Szrajbmanie za klęskę dnia poprzedniego, gładko bijąc trzech polskich rekordzistów tego ystansu. Styl Pollaka pozostawia wiele do życzenia. co do swej prawidłowości.

200 m. dow. międzynarodowe. 1) Bocheński 2:20.6 — rekord polski pobity o 4.2 sek.: 2) Szekely — ten sam czas 3) Meszöly 2:26.5: 4) Karliczek 2:27.8: 5) Szrajbman I 2:36.8: 6) Walter (Siemianowice). Niewiele brakło by powtórzyła się na mecie historia dnia poprzedniego. Tym razem zwycięstwo Bocheńskiego było już nieuchwytne.

Bocheński poprowadził I setkę w 1:06.2. mając tuż za sobą obu Węgrów. Na 150 m. cała trójka szła równo. na ostatniej długości Szekely wysunął się o blisko metr naprzód. a tymczasem Meszöly został nieco w tyle, mając na piętach Karliczka. Bocheński na ostatnich 25 metrach piorunującym finiszem doszedł Węgra i zwyciężył o pół długości dłoni. Było to jedno z tych rozstrzygnięć końcowych w pływaniu, gdzie o zwycięstwie decyduje niewysunięcie ciała i głowy, lecz szczęśliwsze sięgnięcie ręką. Rekord Bocheńskiego jest tem cenniejszy, że poprzedni jego wynik uzyskany był w lepszych warunkach krytej pływalni.

Sztafeta 3x100 m. trzema stylami. Zaiste trudno było lepiej dobrać drużyny i mieć równiejsze siły na każdej zmianie. Karliczek mimo zmęczenia po 200 metrach pokonał Hailinga o metr w czasie 1:14.8. a więc poniżej rekordu. Na drugiej jednak zmianie Abeles czasem 1:22.9 dogonił i minął Szrajbmana, który również poprawił swój rekord, uzyskując 1:23. Na trzeciej zmianie Bocheński wyruszył o pół metra za Meszölym i po kapitalnej walce wygrał wyraźnie o kilkadziesiąt centymetrów mając czas 1:01.4 Suma tych trzech wyników dała nowy świetny rekord na 3x100 m. trzema stylami — 3:39.2. lepszy o 11 sekund od poprzedniego!

Water - polo. — Drużyna gości (Połzikow. Abeles. Heiling. Szekely. Meszöly. Konarek. Karliczek) pokonała gładko 6:1 (4:0) zespół ligowy AZS'u (Jastrzębski. Baranowski. Karpiński, Kratochwila. Olszewski. Makowski, Matysiak).

Bramkami podzielili się Szekely (2), Karliczek (2) Konarek i Heiling (po jednej) Dla AZS'u honorowy punkt uzyskał Kratochwila.

Gra była mimo dużej przewagi drużyny kombinowanej b. interesująca, tempo niezwykle ostre. Wyróżnili się Szekely zawodnik reprezentacyjny Węgrów. Karliczek. Heiling; dla AZS'u Matysiak.

Sędziował dobrze p. Andrzejewski.

Klub Wioślarski „04" nie brał w tym roku udziału w międzyklubowych regatach w Bydgoszczy w dniu 9-go lipca. Jak się dowiadujemy K. W. „04" przygotowuje specjalnie swoje załogi do regaty na jeziorze witobelskiem w niedzielę 16 lipca

Tenis

WLTK pokonał ŁKS 7:0 w drużynowem mistrzostwie Polski w tennisie. Wyniki szczegółowe były następujące: Popławski — Sachs 6:1, 6:0. Popławski — Przedpełski 6:0, 6:3. Spychała — Przedpełski 6:2, 6:4. Spychała — Sachs 6:1, 6:3. Krzywoszewska — Spodenkiewiczówną 6:3, 6:1. Spychała — Czetwertyński — Sachs. Sindenband 6:2. 6:4. Krzywoszewska. Popławski — Spodenkiewiczówna. Arcelli 6:1. 6:2 Zwycięstwo warszawian przyszło więc jak było do przewidzenia. zupełnie łatwo. Obecnie grać będzie WLTK z 1 p.p. (Wilno), a następnie z Legią, która przed tygodniem pokonała Union-Touring 7:0.

Rozgrywki międzygrupowe odbywać się będą w ten sposób. że zwycięzca grupy warszawsko - łódzkiej spotka się ze zwycięzcą grupy lwowsko — lubelskiej, a finalista grupy pomorsko-poznańskiej z finalistą grupy krakowsko - śląskiej. Zwycięzca rozgrywek międzygrupowych walczy następnie z Łódzkim KLT.

Spychała pokonał Majewskiego 4:6, 11:9, 7:5, 10:8 w meczu WLTK—Legja. Dotychczasowy stan tego meczu, w którym nie biorą udziału gracze sklasyfikowani na liście państwowej, brzmi 4:3 dla WLTK.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Inowrocławia odbędzie się w dniach 14—16 lipca Dotychczasowemi mistrzami byli Tłoczyński (r. 1931) i M. Stolarow (r. 1932).

Mistrzostwa Anglji

LONDYN. 9 7. — Tel. wł. — Mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji rozegrane w White City Stadium przyniosły wyniki następujące: Sztafeta 4x110 y. Preussen (Krefeld) 43 sek., 2) A V. 1933 (Holandja) o 2 y.: 220 y. Berger (Hel) 22 sek., 2) Rice o półtora y. Tyczka Innocenti (Włochy) 3.99, 2) Zsuffka (Węgry) 3 89 Skok wzwyż: Bodossy (Węg.) 1.90. 2) Tomasi (Wł.) i Bradbrooke po 1.87. 2 mile ang. z przeszkodami. Iso Hollo 9:06.6 najlepszy czas jaki kiedykolwiek był uzyskany na tym dystansie 440 y. Wolff 49 sek., 2) Ward o 7 y. Dysk Madarasz (Węg.) 44.11. 2) Janausch (Aus) 42.93. Młot Pricetown 44.85 2) Mith. 7 mil. chód: 1) Johnson 53:01 6. 2) Dahlins (Łotwa) 53:35 Oszczep Abell 54.42. 880 y. Whitehead 1:54.2. 2) Shrimshaw o 1 y

Kula Heljasz 15.72. 2) Howland. 3) Breodie. 3 mile 1) Lehtinen 14:09.2. rekord brytyjski Shrubba ustanowiony przed 30 laty, pobity o 8 sek., 100 y. 1) Saunders 9.9. 2) Berger 3) Jonath, 120 y. płotki Finlay 15 sek. 2) Harper o 4 y. wdal Balogh (Węgry) 705 2) Szabo (Węg.): 1 mila Thomas 4:14.2, 2) Price 0,25 y. 3) Reeve: 440 y. płotki 1) Facelli 53.6, 2) Burghley o 2 y. 3) Pone.

Bocheński i Karliczek

zwyciężają asów pływactwa węgierskiego i czeskiego

Międzynarodowe zawody pływackie PZP. były impreza od początku do końca udaną. Zaczynając od pogody i wypełnionych po brzegi trybun, poprzez organizację bez zarzutu. aż do niezwykłych sukcesów polskich pływaków—mamy same plusy w bilansie tej imprezy.

Pięć rekordów polskich (100 i 200 m. klas., 100 m. nawznak, 200 m. dow. i 3x100 m. trzema stylami) i to pięć rekordów na dystansach programu olimpijskiego — to już dorobek nielada.

Dochodzi do tego zwycięstwo zdecydowane i dwukrotne Karliczka nad Heilingiem, jednym z najlepszych dziś w tej dziedzinie pływaków w Europie, dochodzi sukces połowiczny Szrajbmana w walce z Abelesem, którego jednak zaliczyć już trzeba do drugiej klasy międzynarodowej.

Perłą tych sukcesów były wyniki Bocheńskiego. Martwy wyścig z takim tuzem światowej sławy jak Szekely, zwycięstwo, choć minimalne nad mistrzem węgierskim na 200 mtr. i wreszcie trzykrotne, zdecydowane zwycięstwo nad drugim pływakiem Węgier, Meszölym, to wiązanka nielada.

Jeżeli zważymy, że poprzedni rekord setki uzyskał Bocheński w krytym basenie 25 m. (Gandawa, 1930), a obecnie w gorszych warunkach wielkiego basenu, brak mu do tego wyniku tylko 0,8 sek. — dojść musimy do wniosku, że nasz rekordzista jest u szczytu swej formy.

Te sukcesy naszych zawodników są dla polskiego pływactwa tem cenniejsze, że przyszły w okresie, gdy wszystkie niemal inne gałęzie naszego sportu — a więc tenis, hippika, szermierka, hokej, piłka nożna — ponosiły szereg dotkliwych klęsk na terenie międzynarodowym.

Poza tem wszystkiem okrasą zawodów, najpiękniejszą z punktu widzenia widowiskowego, były skoki Smitha i Simaiki, prawdziwe arcydzieła sportowej akrobacji, których znaczenie propagandowe jest olbrzymie.



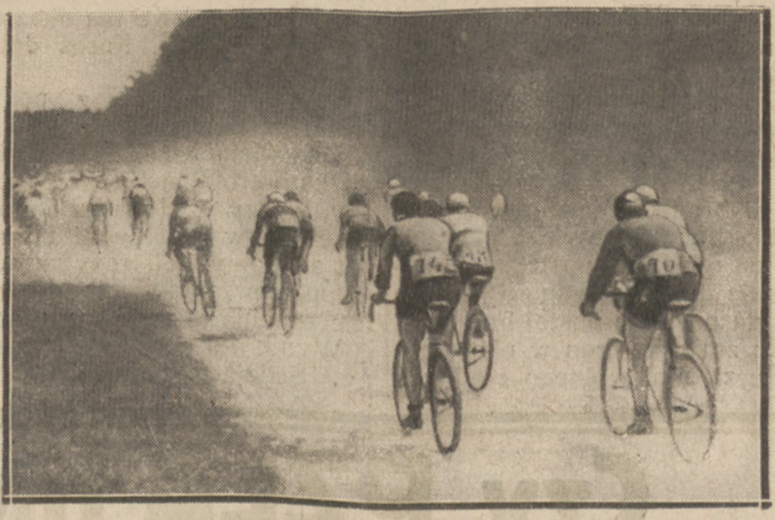
SMITH I SIMAIKA na pływalni łazienkowskiej.

Słusznie uczynili organizatorzy zawodów, iż w pierwszej grupie puścili czołowych skoczków polskich: Kokalij Kowalewska, Ziaja, Breguła, Pietrzykowski, Remiszewski, pokazali swój najlepszy repertuar z wieży i trampoliny. Pokaz wypadł dobrze, w dużej mierze dlatego, że każdy z zawodników wybierał sobie takie skoki, jakie chciał. Najlepszym był bezsprzecznie Pietrzykowski.

Gdyby nie było tego wstępu, publiczności trudno byłoby zorjentować się w tem, jaką klasę reprezentują Simaika i Smith. Oko bowiem łatwo przyzwyczaja się do tej doskonałości, a niedościgła łatwość i swoboda w wykonywaniu ewolucyj, nie pozwalają wprost zorjentować się w fantastycznej trudności wykonywanych przez nich skoków.

Trzeba co chwila rozumowo uprzytamniać sobie, że te łamańce, jakie w tej chwili pokazano, wykraczają poza ramy tabeli FINA, że są to skoki tak karkołomne, iż nie ustalono dla nich spółczynnika trudności, że są to skoki, których przed Simaiką i Smithem nikt nie wykonywał.

Nawet fachowcy chwilami tracą tu orjentację. Panowało naprzykład pewne zdziwienie, gdy na rannym treningu Simaika „przewalił" nieco pewne salto. Dziwiono się, że i jemu się to przytrafia: okazało się, że było to 2 i pół salta wtył, a więc skok, którego nikt w świecie dotąd nie wykonywał.

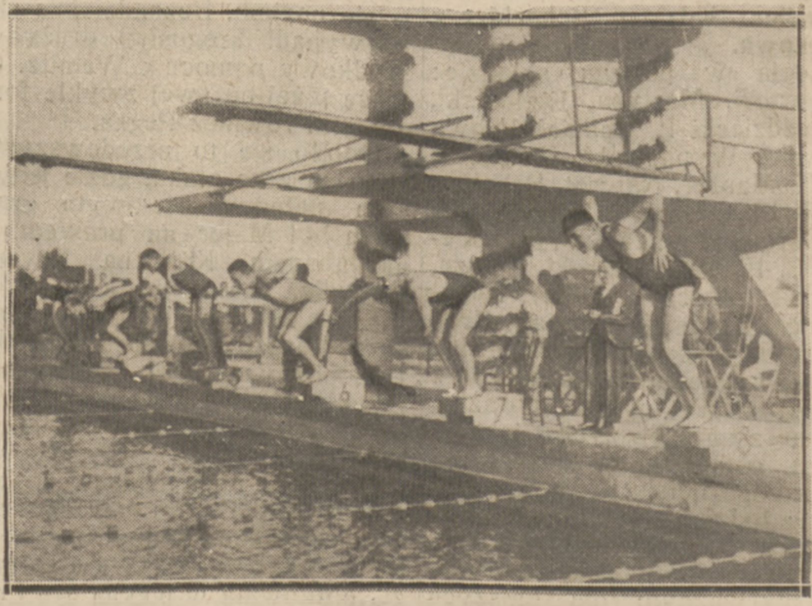


OSTATNIA GRUPA KOLARZY
na trasie pod Strugą. Nr. 74 — Tuszynio (Radom). Nr. 70 — Dłucik (Śląsk).

Smith i Simaika skoków ze spółczynnikami trudności poniżej 1,8 nie produkowali wogóle, przeważnie jednak robili skoki z poza tabeli. A więc np. półtora salta w locie, dwa salta w locie (t. zn. salto, potem wyprostowanie do jaskółki i znów drugie salto), salto ze śrubą, i t. d.

Szczytem akrobacji był u Smitha skok, polegający na wykonaniu salta Auerbacha, przy którem zpowrotem wskakuje on na trampolinę (!) i z nowego odbicia wykonywa już zwykłe półtora salta wprzód.

Rekordowy skok Simaiki to znów z trzymetrowej deski „Auerbach", który przychodzi w półśruby, poczem po skręcie ciała wzdłuż podłużnej osi wykonywa on salto wprzód. Innemi słowy przez śrubę przechodzi w powietrzu z jednego kierunku obrotu ciała, w drugi. Czegoś podobnego nietylko dotąd nie robiono, ale wprost niepodobna sobie było wyobrazić, by było to możliwe.



START 200 M. STYLEM DOWOLNYM.
Od prawej: Walter, Szekely, Bocheński, Karliczek, Meszöly.

O technice niema co mówić. Przy wybiciu z trampoliny trzymetrowej środek ciężkości ciała dochodzi aż do 5 metrowej platformy. Ewolucja jak w mechaniźmie; wejście do wody idealnie czyste, prawie bez rozprysku.

Tyle co do samego rodzaju skoków.

Jeżeli chodzi o skoki niezwykłe w swej pomysłowości, trzeba na pierwszem miejscu postawić gumowego Simaikę. Jeżeli wziąć pod uwagę elegancję skoku i precyzję wykonania klasycznego repertuaru — bezwzględnie lepszy jest Smith.

Pod względem estetycznym wyjątkowo pięknem widowiskiem są skoki grupowe. Poczęstowano nas początkowo symetrją jednocześnie idealnie wykonanych tych samych skoków z 10 m. Potem przyszły kombinacje: tak więc np. „skok sztafetowy". Rozpoczynają w różnych miejscach rozbieg na 10 metrowej platformie, i spadają niejednocześnie. Robią obaj podwójne salta w locie, ale synchronizacja jest taka, że gdy jeden kręci salto, drugi w tej chwili jest w jaskółce, i naodwrót.

Niewątpliwie najefektowniejszy jednak był „młynek". Jeden skacze z rozbiegu z 10 mtr. z wieży i kręci salta Auerbacha wprzód, drugi zaś z miejsca kręci salto wtył. Spadają równolegle, kręcąc się jednocześnie w powietrzu w różne strony.

Jest rzeczą charakterystyczną, że gdy staje na skoczni 10-metrowej w napiętem skupieniu taki Maerz czy Ziaja, publiczność nasza czeka z zapartym oddechem, czując, że dzieje się coś bardzo trudnego, że zły krok może kosztować ciężkie rozbicie. Gdy skaczą Smith i Simaika — nikomu nie przychodzi do głowy, że hałas może im przeszkodzić. Ot poprostu widać, że dla nich potrójne salto z 10 metrów nie przedstawia większej trudności, jak dla każdego pływaka zwykły skok startowy.

Sketch — humorystyczna nauka skoków — to serja dość dowcipnych błazeństw, okraszonych akrobacją. Sportu w tem niewiele, ale jako rozgrywka dla publiczności tego rodzaju numer ma znaczenie kapitalne i cieszy się zawsze największem powodzeniem.

Korsak-Zaleski, przysłowiowy „ten 3-ci"

zabiera mistrzostwo Polski z przed nosa Stefańskiemu i Kiełbasie

Gdyśmy mieli prostacki zwyczaj zacierania rąk po czyjemś niepowodzeniu, trudno byłoby wymarzyć lepszą okazję do zademonstrowania swego braku subtelności — niż dzisiaj, po porażce Kiełbasy na mistrzostwach szosowych Polski.

Co tu gadać: przegrał z własnej winy, przegrał przez zbytnią pewność siebie! Dotychczas bił wszystkich — cóż dziwnego, że 18-letniemu chłopcu przewróciło się w głowie i zaczął uważać siebie za półboga, którego nie może spotkać detronizacja w pospolity sposób.

Doradzaliśmy mu przed kilku dniami: współpracować ze Stefańskim. Kierownictwo Amatorskiego Klubu poleciło wyraźnie swym zawodnikom: macie tworzyć żywy tandem...

Gdzieżtam! Jeden szedł do Sasa, drugi do lasa, o jakiejkolwiek kollaboracji nawet przez chwilę mowy nie było. Więcej nawet: śmiało powiedzieć można, że mistrzostwa stały pod znakiem walki tych dwu indywidualności, Stefańskiego i Kiełbasy...

A tymczasem smakowity kąsek sprzątnął z przed nosa ktoś trzeci! Mistrzem Polski został młody zawodnik Warszawskiego Tow. Cyklistów Michał Korsak - Zaleski, który przed sześciu laty rozpoczął karjerę kolarską, a jaskrawiej zabłysnął w czasie II-go Biegu Dookoła Polski. Korsak nietylko zdobył w niedzielę znaczny rozgłos, ale — co ważniejsze — rozegrał wzorowo wyścig pod względem taktycznym, t. zn. w odpowiedniej chwili rzucił w wir walki wszystkie posiadane atuty.

Korsak nie jest ani najszybszy na finiszu, ani najwytrzymalszy, ani najsilniejszy, ani wreszcie — najsprytniejszy z pośród 23-ch zawodników, którzy zameldowali się u mety. Ale zato Korsak posiada każdą z tych zalet w ilości, która daje idealną harmonję i stwarza proporcje skończonego kolarza.

Kto mając lat 20 legitymuje się taką charakterystyką, kto na dodatek dorobił się sporego bagażu inteligencji, a nigdy nie rozstaje się z dopingiem ambicji — ten musi odegrać pierwszorzędna rolę w naszem kolarstwie szosowem. Oczekujemy, że nowy mistrz Polski odpowie zaufaniu, jakie w nim pokładamy.

Kiełbasa i Korsak - Zaleski są zwiastunami nowej epoki w wyścigach szosowych. W naszych oczach następuje „zmiana warty". Starzy kończą się w sposób niepodlegający dyskusji, do czoła przysuwają się młodzi, mniej zjeżdżeni, mniej zużyci, trenujący rozumniej i jeżdżący szybciej.

Proszę przejrzeć listę wyników. Korsak - Zaleski, Brymas, Kiełbasa, Lipiński, Kuczyński, Stefański, Kluj, Kamiński Tomasz, Sieroński, „Igo", Kosor... gdzie są stare sławy, gdzie podziały się groźne nazwiska? Wynotowała je sanitarka lub wogóle nie zostały zgłoszone do wyścigu.

Na przedzie został ze „starych" tylko Stefański, czterokrotny mistrz Polski, kolarz zjednywujący serca uczciwością i prostym sposobem rozgrywania biegów. Bije na głowę lub ulega lepszemu, ale nie ucieka się nigdy do podstępnych sztychów i niedozwolonych machinacyj.

Kłosowicz jest wyraźnie nie w formie. Przejechał 40 kilometrów, zreperował gumę i — odstąpił od konkurencji. Gdyby nie to, że zeszłoroczny mistrz Polski jest jeszcze młodym człowiekiem, możnaby go zaliczyć do wielkości zachodzących.

Michalak zarżnął się rozhukanym temperamentem. Nawet nie zmierzył swych sił w mistrzostwie Polski, bo właśnie po powrocie z Budapesztu do stolicy czekało go w domu zawiadomienie o dyskwalifikacji do dnia 19-go sierpnia. Tak świetnie wytrenowane nogi, i tak samopas puszczony języczek!

Targoński przejechał jedną rundę (13 klm.), a potem stanął z kubłem wody na jakimś zakręcie. Wolelibyśmy go widzieć w innej roli. Olecki nie wylizał się jeszcze po Biegu Dookoła Węgier. Trzymał się w drugiej grupie (która później doszła czołówkę) i wycofał się wkrótce po pierwszem pęknięciu kiszki. Gdyby pozostał w wyścigu, miałby na finiszu wiele do powiedzenia.

Wycofało się jeszcze wielu innych. Wystarczy powiedzieć, że na 82-ch startujących ukończyło bieg 23-ech zawodników. Wpływ na to miało nietylko gorąco, ale też eliminacja psychiczna, jaka działała automatycznie na zdublowanych kolarzy. Przeważnie było tak, że kto stracił rundę lub musiał zmieniać gumę — ten wycofywał się z konkurencji. Wśród zrezygnowanych widzimy następujące nazwiska: Lekoń (Polic. KS-Katowice). Cieniewski (WTC), Dąbrowski (Tramwajarz), Strenger (Legja), Korwin - Piotrowski (WTC), Radke (Świt), Komornicki (TC-Pruszków), Moczulski (WTC), Włodarczyk (WTC), Dłucik (TC-Zory), Tuszno (Broń, Radom) i innych.

Z bardziej znanych zawodników nie stanęli na starcie: wspomniany już Michalak (Legja), Więcek (KPW Bydgoszcz), Wasilewski (WTC) z powodu złamania obojczyka i najlepszy kolarz Łodzi Kołodziejczyk (Resursa). Kołodziejczyk nie mógł się doprosić od swego towarzystwa gum, więc przyjechał do Warszawy w charakterze widza. Prosta konsekwencja będzie wynalezienie sobie troskliwszej opieki, o co zawodnikowi klasy Kołodziejczyka nie powinno być trudno. Lwów zionął dotkliwą a nieusprawiedliwiona nieobecnością: Kiczek i Szczotka byliby nie bez szans w tym biegu.

Żeby zakończyć notatki ogólne o wyścigu trzeba jeszcze zwrócić uwagę na niezwykły sukces skromnego Amatorskiego Klubu Sportowego, który w pierwszej dziesiątce ulokował aż czterech swoich zawodników i to na bliskich miejscach. W WTC dobrze pracował poza Korsakiem obiecujący młodzieniec kryjący się pod pseudonimem „Igo", natomiast Legja — ongiś najsilniejszy zespół szosowy w kraju — nie dowiozła do mety ani jednego pupila.

Wyższość szosowców warszawskich nad prowincją wynika jasno z porównania wyników. W pierwszej piętnastce jest zaledwie czterech zawodników prowincjonalnych. Poza znanymi Klujem i Dudą, honoru prowincji doskonale bronili dwaj kolarze grudziądzcy.

★

Wyścig o tegoroczne szosowe mistrzostwo Polski odbywał się na trójkącie szos w Strudze pod Warszawą. Dystans biegu 156 klm. czyli tuzin okrążeń po 13 klm. każde. Norma czasu dla zdobycia tytułu mistrza 5 godz. 30 min.

Po pierwszych dwu okrążeniach (najszybszych w całym wyścigu, czas po 23:20 sek.) kształtuje się czołowa grupa, złożona z 12-tu zawodników. Słabsze tempo w następnych rundach pozwala doszlusować maruderom, tak że na przedzie jedzie obecnie 25 kolarzy.

Bardzo ważne przegrupowania następują w 5-ej i 6-tej rundzie. Spiekota zaczyna dziesiątkować konkurentów. Coraz to któryś schodzi do rowu, by na zakurzonej murawie zakończyć sny o zwycięstwie. Tempo ustala się na 25—26 min. okrążenie. Po przejechaniu połowy dystansu czołówka jest w rekordowo nielicznym składzie. Znajdujemy tam następujących ośmiu kolarzy: Stefański, Kiełbasa, Korsak - Zaleski, Kamiński, Kluj, „Igo", Sieroński i Duda.

Stefański doskonale rozumie konieczność jaknajwcześniejszego uwolnienia się od rywali, bo na finiszu znajdzie się napewno kilku szybszych od niego kolegów. Szansa Stefańskiego tkwi w ucieczce, cóż kiedy Korsak i Kiełbasa tkwią mu natrętnie na kółku i nie można ich stamtąd w żaden sposób wyprosić. Kiedy zrywy i próba oderwania się pod górkę mija bez rezultatu, Stefański rezygnuje z ataków i zamienia się w biernego uczestnika czołówki.

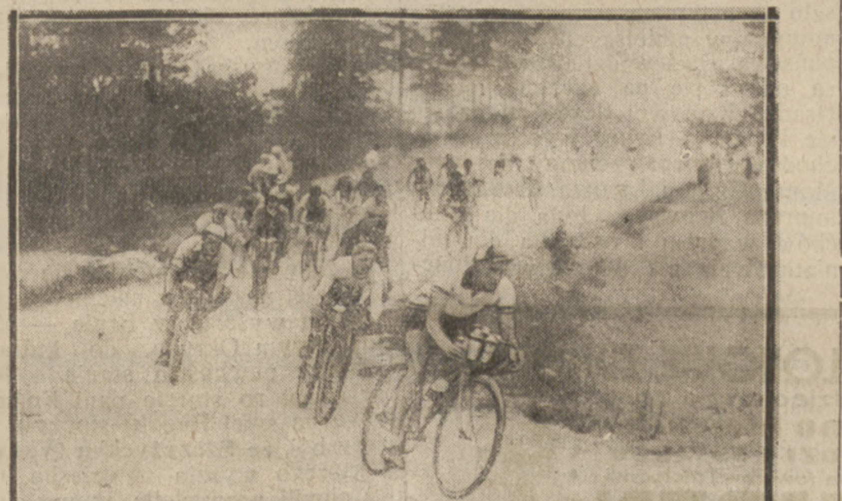
Odbija się to odrazu na czasach. Zjeżdżamy na 28, 29 a nawet 30 minut okrążenie. Nikt niema ochoty prowadzić i męczyć się dyktowaniem tempa, skoro każdą dyne siły oszczędzać trzeba na końcówkę. Czołówka powiększa się, narasta do 16 osób. Drugą grupę przyprowadził Brymas.

Nawet ostatnie okrążenie nie wykazuje wybitniejszej szybkości. Tempo jest niezłe, ale bynajmniej nie można tego nazwać wściekłą pogonią do mety. Dopiero na kilometr przed celownikiem rozpoczyna się przetasowanie jeźdźców. W tłoku Kiełbasa zostaje zamknięty i aby wydostać się z matni musi cwałować po piasku.

W szalonym galopie wpada jednocześnie na metę 15-stu zawodników. Na przedzie, o dwie maszyny przed wszystkimi, pędzi Michał Korsak - Zaleski (WTC), który za mgnienie oka zdobywa tytuł mistrza Polski. Za nim jest długonogi Brymas (AKS), który zrobił w niedzielę swój najpiękniejszy wyścig życiowy. Dopiero o pół długości za Brymasem jedzie bezskutecznie atakujący czoło Kiełbasa (AKS). Dalsze miejsca zajęli: 4) Lipiński (Skoda Warszawa), 5) Kuczyński (Olimpia Grudziądz), 6) Stefański (AKS). Kolejności następnych połapać niepodobna, mimo to komisja sędziowska zbiera się w pobliskim zagajniku i po godzinnych naradach ustala wszystkie piętnaście pozycyj! Jest to wyczyn, który nawet w Tour de France nie trafia się codzień.

Podajemy te miejsca: 7) Kluj (HCP-Poznań), 8) Kamiński Tomasz (AKS),

Dokończenie obok.



CZOŁÓWKA NA WIRAŻU
Korsak - Zaleski prowadzi stawkę kolarzy walczących o mistrzostwo Polski. Na lewo Kiełbasa.

9) Sieroński (Sokół Grudziądz), 10) „Igo" (WTC), 11) Kosor (Jur Warszawa), 12) Jednaszewski (Skoda), 13) Duda (Garbarnia-Kraków), 14) Kapiak (Prad Warszawa), 15) Karle Wacław (WTC). Wszyscy tuż-tuż. Czas zwycięzcy niezły 5:17:43,6 sek., co daje prawie dokładnie 30 klm. na godzinę. Gdyby nie ceregiele o objęcie prowadzenia w drugiej połowie wyścigu, czas bez trudności zostałby obniżony poniżej pięciu godzin. Ogółem ukończyło wyścig 23 zawodników.

WTC zdobyło znowu mistrzostwo Polski, po 7-miu latach przerwy. W 1926 roku mistrzem został zupełnie niespodziewanie Duszyński, który wyciął na finiszu ogólnego faworyta i najlepszego ówczesnego kolarza, ale kiepskiego taktyka, Zembickiego z Brześcia. Bieg odbywał się w Strudze.

erd.

Volkmerówna

traci mistrzotswo Śląska

KATOWICE. 9.7. — Tel. wł. — W niedzielę zostały zakończone tenistrzostwo Śląska KKT przeciw KS 06 Załęże zakończyło się zwycięstwem Katowiczan w stosunku 8:3, przyczem sensacją była porażka Volkmerówny z Pająkówną w stosunku 2:6, 6:0, 2:6. sowe mistrzostwa Śląska. W grze pojedynczej panów młody gracz KKT — Pfahl, pokonał Steinera w stosunku 6:3, 9:7, 4:6, 1:6, 7:5. O zwycięstwie Pfahla zadecydowała lepsza kondycja fizyczna, która nie dopisała Steinerowi.

Ostatnie spotkanie o drużynowe mi- Mistrzostwo Śląska w grze mieszanej zdobyła para Stephanówna, Pfahl, bijąc Volkmerównę, Steinera, 6:4, 6:1. W grze pojedyńczej pań w finale Volkmerówna pobiła Stephanównę w stosunku 6:2, 7:5.

KATOWICE. Tel. wł. 9.7 — W sobotę odbyły się zawody pięściarskie, zorganizowane przez AKB Siemianowice z okazji 5-lecia tego klubu, przeciw Polic. Klubowi Sportowemu (Katowice). Zawody zakończyły się sensacyjną porażką drużynowego mistrza Polski w stosunku 5:11



FINALIŚCI BIEGU 200 MTR. NA WIRAŻU
w czasie lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Bydgoszczy. Od lewej: Biniakowski, Marciniec, Müller, Feliński, Weiss i Radwański.



LEKKOATLETYCZNY ZESPÓŁ WARTY POZNAŃSKIEJ
która odniosła na mistrzostwach olbrzymi sukces zdobywając pierwsze miejsce w ogólnej punktacji, z nienotowaną dotąd przewagą punktów.



KORSAK - ZALESKI (W. T. C.)
zdobywca tytułu mistrza Polski na szosie.

Wysokie zwycięstwo Legji w Łodzi

ŁKS, z Karasiem na śr. ataku, pokonany 0:4

ŁÓDŹ, 9.7. — Tel. wł. **Legja—KS 4:0 (2:0). Bramki zdobyli aurer dwie, Przeździecki I i challer. Sędzia p. Schneider z rakowa.**

Legja w pełnym składzie: łowacki, Martyna, Pigłowski, rzeździecki II, Cebulak, Nowa owski, Wypijewski, Przeździe i I, Maurer, Nawrot, Schaller.

ŁKS bez Durki z Karasiakiem środku ataku: Frymarkie-icz, Fliegel, Gałecki, Pegza, elnitz, Jańczyk, Miller, Herb-reich, Karasiak, Sowiak, Król.

Przykry zawód sprawił ŁKS voim zwolennikom, schodząc z oiska z tak wysoką porażką, dną z największych, jaką w agu ostatnich lat doznał na łasnem boisku. Wprawdzie rma łodzian w ostatnich spot-aniach nie była budująca, nie rzypuszczano jednak, że w me-zu tak ważnym dla dalszych sów drużyny ligowej Łodzi stępować będzie ona gościom tak rażącym stopniu. W ŁKS c się nie kleiło, podczas gdy piękne zwycięstwo Legji zło ył się wspólny wysiłek wszyst ch formacyj, wzajemne zrozu ienie, inteligentne podania, no wyrobienie techniczne.

W zadziwiająco lekki sposób lobywała Legja teren, często yła przy piłce, która posłusz-e wędrowała od nogi do nogi racza no i w rezultacie wygra-.

Ze zwycięskiej jedenastki tru-o kogoś wyróżnić. Drużyna yła bez słabego punktu. ŁKS-wi mecz przegrała pomoc, w której sygnalizowany już od pewnego czasu spadek formy Jańczyka osiągnął najniższy zda je się poziom. Beznadziejnie sła bo wypadł kręgosłup drużyny, środkowy pomocnik Welnitz. O klasę niżej od swej zwykłe for-my grał również Pegza.

Odbiło się to przedewszyst-kiem na grze ataku, gdzie jedy-nym pełnowartościowym gra-czem był Miller na prawem, a najsłabszym Król na lewem skrzydle.

Karasiak nie jest napastni-kiem. Herbstreich pracowity, ale jednonożny, Sowiak słabszy niż zwykle. Obrona łodzian nie mia ła swego dnia podobnie, jak i bramkarz.

Gra była utrzymana w dosko nałem tempie tylko przez godzi-nę, do momentu zdobycia czwar tej bramki przez gości i w tej fa-zie obfitowała w piękną grę Le-gji w polu i kilka rzeczywiście gorących i emocjonujących wi-downię momentów pod obu bramkami.

W 8-ej minucie, z dośrodko-wania Schallera zdobywa Przeź dziecki I głową bramkę. ŁKS gra pod wiatr i słońce, często jednak podchodzi pod bramkę przeciwnika.

Gra jest otwarta, lecz ostra i chwilami nawet brutalna, to też sedzia często przerywa ją dla o-studzenia zapału walczących.

W 30-ej minucie następuje emocjonujący moment, którego bohaterem jest Karaś: w wyni-ku ładnej kombinacji oddaje on ostry strzał, piłka idzie pod po-przeczkę, odbija się o ziemię, lecz wraca w pole.

Zachęceni powodzeniem gospo darze atakują i przez pięć minut trwa okupacja bramki Głowac-kiego.

Kto wie jakie byłyby dalsze losy meczu, gryby nie wypad ataku Legji, która w 35-ej minu cie zdobywa niespodziewanie drugą bramkę. Wypijewski wy-wabia Frymarkiewicza z bram-ki, ten opuszcza posterunek, na-stepuje dośrodkowanie i Maurer posyła piłkę do pustej bramki.

Po zmianie stron w piątej mi-nucie z rzutu wolnego z odległo ści 20-tu metrów pada trzecia bramka dla Legji, pięknie strze-lona przez Schallera w róg. W chwilę potem ŁKS ma okazję do zdobycia punktu, Karaś dotyka jednak piłkę ręką.

W 10-ej minucie z podania Przeździeckiego Maurer zdoby-wa czwartą bramkę. Zanosi się na katastrofalną klęskę gospoda rzy, którzy w dodatku nie wie-rząc już w możliwość odrobie-nia straty powoli rezygnują. Na stepuje przestawienie drużyny. Nie zmienia to jednak sytuacj.

Wynik 4:0 pozostaje bez zmia ny. Sędzia p. Schneider

Czy PZLA nic nie odpowie

na zarzuty stawiane przez Poznań w sprawie Heljasza

W środę 5 bm. wyjechał rano o godz. 3 na zawody lekkoatletycz-ne do Anglii rekordzista świata w pchnięciu kulą Zygmunt Heljasz. Poza Londynem Heljasz startować będzie prawdopodobnie 16 i 17-go b. m. w Amsterdamie oraz 21 b. m. w Stokholmie. W związku z wy-jazdem Heljasza nasuwają się bar dzo smutne refleksje na temat działalności P. Z. L. A.

Heljasza poinformowała o jego wyjeździe prasa, a na mistrzo-stwach Polski dowiedział się dro-gą pośrednią, że wyjazd ten ma pewne szanse realizacji. Dopiero w przeddzień wyjazdu t. j. w dn. 4 b. m. otrzymał Heljasz oficjalne pismo P. Z. L. A. wraz z biletem przejazdu pociągiem pośpiesznym oraz kwitem na 3 dniowy pobyt w hotelu wraz z utrzymaniem w Lon dynie.

Ponieważ wyjazd nastąpić miał nazajutrz o godz. 3-ej rano, Hel-jasz miał 15 godzin czasu na to, ażeby zebrać trochę pieniędzy na utrzymanie w drodze. P. Z. L. A. donosił bowiem w swem piśmie, że koszty utrzymania w drodze po nosić musi Heljasz. Zwrot kosztów ściągnąć może z diet, któreby o-trzymał, gdyby start jego w Am-sterdamie doszedł do skutku.

Postępowanie P. Z. L. A. wy-daje się zupełnie niezrozumiałe. Pomijamy fakt, że Heljasz nie zna jąc języka angielskiego wyjechał sam bez żadnego kierownika i do ostatniej chwili biegać musiał za pieniędzmi. Trudno jednak zrozu-mieć, jak można zawodnika wysy-łać na tak poważną imprezę, za-wiadamiając go na 15 godzin przed tem?

Przypuszczamy, że czynniki mia rodajne P. Z. L. A. zajmą się tą sprawą i wykażą kto ponosi winę za tego rodzaju niedociągnięcia.

*

Wajsówna i Walasiewiczówna zostały zaproszone do Belgji na zawody międzynarodowe w dniu 13 sierpnia. P. Z. L. A. odpowiedział przychylnie na to zaproszenie i zawiadomił o tem Walasiewiczówne telegraficznie.

Turyści- Hakoah 6:1

ŁÓDŹ, 9.7. — Tel. wł. Przed-ostatni tydzień piłkarskich mi-strzostw Łodzi przeszedł pod znakiem znakomitego finiszu Tu rystów i katastrofalnych klęsk drużyn żydowskich. Do niższej klasy obok Makabi, która po rocznym pobycie nie sprostała ciężkiemu zadaniu, ustępując wszystkim przeciwnikom pod względem fizycznym, — spada również i Hakoah, jeden z naj-popularniejszych klubów łódz-kich, dla którego spadek powi-nien być uzdrowieniem.

W decydującym niemal o ty-tule mistrza meczu Turystów z Hakoahem, leader tabeli wy-szedł z wysoko-cyfrowem zwy-cięstwem w stosunku 6:1. Wy-nik ten przy pewnem szczęściu mógł być dwucyfrowy dla Tury stów, którym do tytułu mistrzo-wskiego potrzebny jest jeszcze tylko jeden punkt, w spotkaniu z najsłabszym zespołem Makabi, co jest więcej niż pewne.

Strzelecki KS wygrał dziś z WKS 1:0. ŁTGS rozgromił Ma-kabi aż 9:0, chociaż przez 60 mi nut przy stanie 1:0 zanosiło się nawet na wyrównanie. Odmło-dzony zespół żydowski nie wy-trzymał tempa. Wojna święta Widzewa z WIM-ą zakończyła się niespodziewanie wysoką klę ską WIM-y 1:4. Na czele tabeli stoją Turyści, lepsi od SKS o dwa punkty i o 4 od WKS. Na dalszych miejscach Widzew, ŁTGS, WIMA, ŁKS Ib, Hakoah i Makabi.

ŁÓDŹ, 9.7. — Tel. wł. — Fina łowe zawody koszykówki żeń-skiej o mistrzostwo Łodzi mię-dzy ŁKS — IKP zakończyły się zasłużonem zwycięstwem dru-żyny fabrycznej w stosunku 19:12 (4:2, 3:0, 4:5, 8:5). Gra prowadzona była w szybkiem tempie i niezwykle ostro. Za-wodniczki ŁKS-u naogół zawio-dły, jedynie Gapińska stała na wysokości zadania.

Olsza-Makabi 3:1

ecydujący mecz o mistrzostwo K.Z.O.P.N.

Olsza—Makkabi 3:1 (1:0). Decydują-spotkanie o tytuł mistrza KOZPN było się w sobotę na boisku Makka-i zgromadziło około 2.500 publicz-ości. Drużyny wystąpiły w najlep-ych składach. Makkabi brakowało je nie obrońcy Spira, skontuzjonowane na ostatnim meczu.

Pierwszy kwadrans należy do biało ebieskich, którzy nie dopuszczają zeciwnika do głosu. Dopiero po kon-zji obrońcy Blocha, który schodzi z iska, a po powrocie statystuje na rzydle, Olsza obejmuje inicjatywę i serji ataków uzyskuje prowadzenie strzału Michalaka, zresztą zupełnie rwego do obrony. Gra do przerwy czy się przy przewadze Olszy.

Po pauzie Olsza przechodzi z miej-a do energicznej ofenzywy i już w 2 nucie po przeboju strzela Rechowicz ugą bramkę. Wynik nie utrzymuje się ugo, gdyż już w 5 minucie pada punk: a Makkabi ze strzału Osieka. Makka bi obejmuje inicjatywę na kilkanaście minut lecz trzecia bramka strzelona przez Rechowicza, oddaje zupełnie grę w ręce Olszy.

Zwycięstwo Olszy zupełnie zasłużo-ne, grała ona bardzo ambitnie i prze-ważała we wszystkich linjach. Nato-miast w Makkabi szwankowała obrona i boczni pomocnicy. Sędzia prof. Het-per miał trudne zadanie, prowadził jed nak zawody zupełnie bezstronnie.

Wynikiem tym Olsza zdobyła 21 punktów i zdobyła ilość punktów, ja-kiej nie może już osiągnąć żaden z klu bów krakowskich.

Bramkarz na wesoło. Zdziwiło mo-że wszystkich, iż dobry zazwyczaj bramkarz Podgórza — Koczwara, zo-stał na meczu z Wisłą usunięty ze swej pozycji po trzeciej bramce. W Krako-wie mówią (i to bardzo głośno), iż powodem tego był... bardzo podocho-cony nastrój bramkarza Podgórza, wy wołany przyczynami „natury zewnę-trznej". Różnie komentują również brak kilku graczy Podgórza na tym meczu.

KOZPN za zwołaniem nadzwyczaj-nego walnego zgromadzenia P. Z. P. N. Sprawa zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia P. Z. P. N. by-ła tematem obrad ostatniego posiedze-nia Zarządu KOZPN. Po dyskusji po-wzięto uchwałę, że jakkolwiek momen ty natury finansowej przemawiają prze ciwko zwołaniu nadzwyczajnego wal-nego zebrania PZPN, niemniej zarząd KOZPN nie może zgodzić się na naru-szenie statutu PZPN i dlatego, skoro konflikt między Zarządem PZPN, a Wydz. Gier i Dysc. PZPN nie da się inaczej załatwić, wypowiada się za zwołaniem nadzwyczajnego walnego zebrania, celem dokonania wyboru no wego Wydziału Gier i Dyscypliny, zgo dnie ze statutem PZPN.

Automobilistka polska

zdobywa laury w Czechosłowacji

Hradec Królowej, w lipcu.

Podczas gdy sport automobilo-wy w Polsce najbardziej na swej skórze odczuł kryzys, ta sama ga łęź sportu w siostrzanej Czecho-słowacji z dnia na dzień zdradza coraz większą aktywność. Do sze-regu imprez organizowanych w większych miastach Republiki do szło w ostatnich tygodniach kilka nowych w mniejszych ośrodkach państwa. Dziś w dzień święta Hus sa odbył się na ulicach miasta Hradca Królowej (leżącego na tra sie Praga — Brno) wyścig samo-chodowy zorganizowany na wzór Monte Carla i Lwowa. Zwłaszcza impreza lwowska była dla Cze-chów wzorem i podnietą dla mi-niaturowej, ale dobrej w założe-niu tutejszej imprezy.

Wyścig zaczął się w niemiłym nastroju spowodowanem katastro-fą jaka miała miejsce na ostatnim treningu w przeddzień imprezy, a jaka pociągnęła za sobą dwie śmiertelne ofiary. Wypadek ten spowodował, że w samym wyści-gu publiczność była odsunięta na jaknajdalsze, ale też bezpieczniej-sze miejsca.

Najciekawszą częścią zawodów była konkurencja wozów sporto-wych do 1500 cm. na trasie 35 km. w którym startowała i nasza za-wodniczka p. Koźmianowa. Była ona już na treningach przedmiotem głównego zainteresowania, a w czasie zawodów jechała świetnie, tak, że wiele spodziewać się moż-na po jej udziale w nadchodzącym wielkim wyścigu w Brnie — Ma-sarykowym Okruhu, do którego Polka z pewnością stanie. Na-tychmiast po starcie pani Koźmia nowa na swej Bugatti stoczyła za cięty bój, ze Szczyżyckim (Vkow), z którego wyszła zwycięsko. Od tej chwili prowadziła w wyścigu, ale w połowie trasy minął ją zna-ny i w Polsce automobilista czes-ki Schmidt, który zwyciężył osta-tecznie w czasie 28:02.6 przed Koźmianową 28:37.6, Szczyżyc-kim 29:08.1 i trzema innymi za-wodnikami. W konkurencji pani Koźmianowa zdobyła drugie miej-sce.

W kat. wozów wyścigowych zwyciężył Kubiczek przed Soyką i Chudobą.

Wynik pani Koźmianowej uznać trzeba za wielki sukces naszej au-tomobilistki. **m. lip.**

Upadek pływactwa

na terenie Krakowa

KRAKÓW, 9.7. — Tel. wł. — W cią-gu ub. soboty i niedzieli zostały w Kra kowie rozegrane okręgowe mistrzo-stwa pływackie z udziałem Cracovii, Makabi i YMCA. Zawody stały pod znakiem upadku klasy pływackiej Kra kowa, wycofania się szeregu dotych-czasowych asów i pojawienia się wprawdzie dość licznego narybku, na razie jednak stojącego na dość słabym poziomie. Z dotychczasowych zawodni ków wycofali się z pływania Nowa-kówna, Szenfeldówna, Trytko itd.

Organizacja pierwszego dnia zawo-dów szwankowała, w drugim dniu po-prawiła się. Wyniki w poszczegól-nych konkurencjach były następujące: Sztafeta 300 m. st. zm. I kl.: 1) Cra-covia 4:20.2, 2) YMCA 4:46.7. 5x50 m. st. dow. panów: 1) Cracovia 2:46.8, 2) Cracovia II, 3) YMCA, 400 m. st. dow.: 1) Kot (Cr.) 5:44.6, 2) Rouppert (Cr.) 6:03.5. 4x100 m. pań st. dow.: 1) Cra-covia 7:59.4, 2) Makabi, 200 m. st. klas. pań: 1) Finderowa (Mak.) 4:20.8, 100 m. nawznak panów: 1) Pawełek (Cr.) 1:34.4, 2) Głab (Y.), 100 m. st. dow. pa-nów: 1) Rouppert (Cr.) 1:09, 2) Gry-glewski 1:17, 100 m. nawznak pań: 1) Foglerówna (Mak.) 1:56.2, 3x100 m. st. zmiennym pań: 1) Makabi 5:43.2, 2) Cracovia 6:04, 100 m. st. klas. panów: 1) Kot (Cr.) 1:29, 2) Bogdani (Y.) 1:30.5, 200 m. st. dow. panów: 1) Rou-ppert (Cr.) 2:50, 2) Meglicz (Cr.) 3:04, 5x50 st. dow. pań: 1) Makabi 4:31.8 2) Cracovia 4:39, 200 m. klas. panów: 1) Bogdani (Y.) 3:20.2, 2) Lichota (Y.), 4x200 st. dow.: 1) Cracovia II 12:23.3, 2) Cracovia I 12:38.5, 3) YMCA I.

W klasie B. wyniki słabe przyczem YMCA wystąpiła z całym szeregiem nowych zawodników i zawodniczek.

W czasie zawodów odbyło się wrę-czenie pamiątkowego dyplomu przy-znanego przez Krakowski Okr. Zw Pływ. dyrektorowi Walterowi za za-sługi około rozwoju pływactwa w Kra kowie.

KRAKÓW. 9.7. — Tel. wł. W dniu dzisiejszym został w Krakowie roze-grany tenisowy mecz drużynowy o mistrzostwo Polski pomiędzy AZS a Cracovią który zakończył się wygraną AZS w stosunku 4:3. Sensacją było zwycięstwo dr. Lieblinga nad Tarłow skim. Pierwszy set wygrywa Liebling przy słabej grze Tarłowskiego 6:2 w drugim secie Liebling prowadzi 5:1 i przy stanie 5:3 ma meczbol. Tarłow-ski gra jednak coraz lepiej, wyrównu-je i wygrywa seta 8:6. Liebling uwa-żany za słabego fizycznie gracza gra jednak w trzecim secie nadspodziewa-nie pewnie i dokładnie i wygrywa 6:0.

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa prześladuje srogi pech. Od-wołane raz z powodu deszczu, nie od-były się również i w drugim terminie z powodu ulewy. Ukończono tylko dwie konkurencje. W finale 60 m. Gotthe-bówna (Makabi) wygrała lekko w cza-sie 8.2 przed Skirlińską z Sokoła i Glassnerówną (Makabi). W pchnięciu kulą startowały tylko zawodniczki So-koła. Wygrała Skirlińska 10.18 przed Stenińską i Mikulską.

Mecz piłki wodnej Makabi — Cracovia 3:2 (1:0). Pierwsze tegoroczne spotkanie obu zespołów krakowskich stało na niskim poziomie. Cracovia jest dalej drużyną szybkich pływaków, ale słabszych waterpolistów, Makka-bi daleka jest jeszcze od normalnego poziomu, tembardziej że gra bez Rit-termana. Toteż akcje obu zespołów były dość chaotyczne, a gra prowadzo na była przytem ostro, co spowodowa ło liczne interwencje sędziego. Bramki dla zwycięzców strzelili Soldinger II 2 i Katz 1, dla Cracovii Kot i Rouppert. Sędzia p. Steinberg.

Soldinger I, znany waterpolista Ma-kabi krakowskiej uzyskał na Uniw. Jag. stopień magistra praw.

Ruch znajduje wreszcie pogromców

Piękna gra Cracovii przynosi jej zasłużone zwycięstwo

KRAKÓW, 9.7. — **Cracovia—Ruch 2:0 (1:0). Bramki strzelili Zieliński i Kisieliński. Sędzia p. Rosenfeld.**

Na mokrym po gwałtownej ulewie boisku spotkała się Cracovia z leaderem grupy zachodniej — Ruchem. Przez 90 minut toczyło się wśród nieustającego prawie, drobnego deszczu spotkanie zespołów, które dało obraz kontrastowego wprost poziomu.

Cracovia miała jeden ze swych najlepszych meczów. Po jałowej grze z Garbarnią biało-czerwoni pokazali nam znów swe jaśniejsze oblicze, zademonstrowali prawdziwy kunszt krótkich pociągnięć, zdobywających szybko teren i wiodących pod bramkę przeciwnika, ale kończących się strzałami niezawsze celnemi.

To uratowało Ruch od wysokiej klęski. W drużynie zwycięzców nie było słabego punktu. Świetni Seichter i Mysiak mieli najtrudniejsze zadanie unieruchomienia pary reprezentacyjnych skrzydłowych. Wykonali to w stu procentach. Włodarz i Urban nie istnieli przy nich na boisku. Żiżka na środku był ich uzupełnieniem. Opadł wprawdzie na siłach pod koniec spotkania, ale ogółem wziąwszy wypadł zadowalająco.

Atak był jedną sprawnie działającą maszyną. Świetna lewa strona Zembaczyński — Kisieliński była stale w ruchu i zadziwiała celowością i pięknem wykonania swych kombinacyj. Malczyk na środku był ruchliwym kierownikiem ataku. Zieliński i tym razem pełnił funkcję łącznika w ataku i 4-go pomocnika pod koniec spotkania.

Kubiński rozegrał się po pauzie; nie wyzyskał wprawdzie kilku sytuacyj, ale oddał szereg wspaniałych center.

Przy tak grającym przeciwniku Ruch zatracił się w zupełności. Może nie odpowiadało także Ślązakom trawiaste boisko, oślizgłe od deszczu, może nie potrafili na nim rozwinąć swej szybkiej gry, ale faktem jest, że zawiedli. Z początku zadawalali obrońcy i pomoc. Atak do przerwy szwankował.

Po przerwie w pierwszych minutach Ślązacy atakują, lecz są to doprawdy minuty, a wkrótce potem opada na siłach ich pomoc, i przeciwnik nie natrafia na żaden opór.

Drużyny wystąpiły w składach:

Cracovia — Otfinowski, Pająk, Doniec, Seichter, Żiżka, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Kisieliński, Zembaczyński.

Ruch — Kurek, Wadas, Kacy, Badura, Zorzycki, Urban, Buchwald, Giemza, Gwóźdź, Włodarz.

Nadmienić należy, że z drużyną przyjechali Peterek i Cieślik, którzy mieli grać przeciwko Cracovii, lecz słynny zakaz gen. Monda im na to nie pozwolił. Na skutek stanowczego zakazu władz wojskowych Peterek i Cieślik z kuferkami w ręku siedzieli na trybunie i przypatrywali się zawodom.

Cracovia rozpoczyna od pierwszej chwili generalną ofenzywę i już w trzeciej minucie Malczyk strzela po pięknej akcji obok słupka.

Gra toczy się przy stałej przewadze gospodarzy, którzy w 21-ej minucie uzyskują prowadzenie: po centrze Zembaczewskiego Malczyk strzela dołem, a odbitą przez bramkarza piłkę posyła w siatkę Zieliński.

Cracovia atakuje w dalszym ciągu. Lewa strona przeprowadza szereg udanych posunięć. W ostatnich minutach przed przerwą Ruch stara się otrząsnąć z przewagi, kontynuuje to również w pierwszych chwilach po przerwie, lecz już w 55-ej minucie Cracovia jest przy głosie, atakuje w dalszym ciągu, a w 64-ej min. po centrze Kubińskiego Kisieliński wtrąca piłkę piersią do bramki.

Sędzia p. Rosenfeld był bardzo dobrym arbitrem.

Mecze o mistrzostwo klasy A w Krakowie dały w niedzielę następujące wyniki: Legja — Zwierzyniecki 0:0, sędzia p. Kroczyński. Unja — Korona 2:1 (0:0), sędzia dr. Lustgarten. Wisła Ib — Garbarnia Ib 2:1, sędzia p. Klobel.

KATOWICE, 9.7. — Tel. wł. — Dzisiejsze rozgrywki o mistrzostwo Ligi okręgowej przyniosły wyniki następujące: Naprzód Lipiny (Lipiny) przeciwko Śląsk Świętochłowice 3:0 (1:0) 07 Siemianowice — IFC 0:2 (0:2), Słowian — Orzeł 5:1 (2:0), Amatorski KS — KPW 10:1 (2:1).

Niedzielne rozgrywki nie zmieniły sytuacji w tabeli. Naprzód — Lipiny jest pewnym mistrzem a KPW zdecydowanym outsiderem.

Łotysze pokonani
na regatach w Trokach

WILNO, 9.7. — Tel. wł. — Na jeziorach Trockich pod Wilnem odbyły się regaty wioślarskie z udziałem osady łotewskiej, która startowała w biegu czwórek młodszych. Łotysze prezentują doskonały materjał, ale nie posiadają żadnego stylu i techniki wiosłowania. Oprócz Łotyszów przybyły do Wilna jeszcze osady Grodna, Krakowa i Warszawy, z czwórką olimpijską na czele, która witana była entuzjastycznie przez tłumy widzów. Wyniki techniczne były następujące:

Czwórki młodszych pań: 1) AZS Wilno. Czwórki półwyścigowe: WKS Grodno. Czwórki młodszych WKS Grodno. Osada łotewska, która startowała w tym biegu zajęła ostatnie miejsce. Jedynki młodszych pań: Lewakówna (WKSWilno). Czwórki półwyścigowe panów: WKW Grodno 6.56. Czwórki półwyścigowe młodzieży szkolnej: WKW Grodno, 3:10, Czwórki wagi lekkiej: PKS Wilno.

Jedynki o mistrzostwo Wilna: Witkowski (PKS Wilno). Czwórki półwyścigowe pań: AZS Wilno 3:54.4. Czwórki nowicjuszy: PKS Wilno. Czwórki półwyścigowe osad wojskowych: WKS Wilno 3 pac. Czwórki półwyścigowe pań: WKW Warszawa 3:12,3. Jedynki nowicjuszy: Riszko (WKS Wilno). Jedynki pań: Plewakowa (WKS Wilno) 3:48. Zwycięstwo Plewakowej nad Grodnianką Kościakiewiczówną było sensacją dnia. Jedynki młodsze: Fencke (AZS Wilno).

Czwórki o mistrzostwo Wilna: 1) Warszawskie Tow. Wioślarskie Braun, Ślązak, Urban, Kobyliński, 6:15, 2) WKS Wilno..

W ogólnej punktacji zwyciężył WKS 31.5 punkt.

Kraków nie reflektuje na mecz Polska — Rumunja. Ostatnio donieśliśmy, iż PZPN zwrócił się do kilku OZPN w sprawie objęcia organizacji meczu Rumunja — Polska. Zarząd KOZPN zawiadomił PZPN, iż ze względu na przeciwnika mecz ten nie daje gwarancji pokrycia kosztów, w razie urządzenia go w Krakowie. Wskazanem byłoby natomiast oddanie Krakowowi meczu z Czechosłowacją, który cieszyłby się tutaj niechybnie dużem powodzeniem.

Pogoń - Warszawianka 1:1

Kilkanaście minut zespołowej gry lwowian. Szybkość i ambicja gospodarzy

WARSZAWA, dn. 9.VII. **Pogoń — Warszawianka 1:1 (0:1). Bramki zdobyli: Frost i Niechcioł. Sędzia p. Rettig z Łodzi.**

Oddawna już chodzę na mecze piłkarskie jedynie z musu i tak się dziwnie jakoś składa, że poziom oglądanych ostatnio w Warszawie zawodów ligowych nastrajał mnie i tym razem melancholijnie.

Tymczasem doznałem dość miłego rozczarowania.

Oh, proszę nie myśleć odrazu o błyskotliwej grze drużyn, pięknych strzałach, szybkości, celnych podaniach i... lojalności w starciach. Tego wszystkiego zapewne długo jeszcze nie zobaczymy w Polsce.

Ale tem niemniej, mecz niedzielny mógł dostarczyć już pewnej satysfakcji, nawet smakoszom piłkarstwa. Była to dawka znikoma, ale jednak była!

Wrażeń takich, w lepszym stylu, dostarczył początkowy i końcowy okres zawodów, a zasługę w tem przypisać trzeba przedewszystkiem Pogoni.

Atak lwowian był w tych dwu okresach gry formacją, które kładła podwaliny pod t. zw. „ogólną klasę" spotkania.

Zwrotność i szybkość Zimmera oraz Niechcioła, wykorzystywana przez rozumiejącego grę nawylot Matjasa, tworzyła pewną całość na niezłym już poziomie. Nahaczewski i Motylewski byli słabsi.

W pomocy Hanin i Deutschman przewyższali weterana Kuchara. Obrońcy dopiero pod koniec meczu zaczęli grać pewnie. Natomiast Albański w bramce błysnął znów swym niewątpliwym talentem.



WARSZAWAINKA — POGOŃ 1:1.
Od lewej: Deutschman, Fert, Kucharski. W tyle — Zimmer.

Warszawianka była drużyną szybszą i ambitniejszą, przeto na wynik remisowy zasłużyła w zupełności. Z całości, równej, nie wyróżnił się specjalnie nikt, chyba zdobywca bramki — Frost. Zawiódł natomiast Korngold, który miał okazję do zdobycia bramki i zmarnował ją skandalicznie. Pozatem grał leniwie, a centrował niecelnie.

Element złośliwego atakowania przeciwników reprezentował Makowski, a czasem i Zwierz. Rewanżował się (oczywiście!) Zimmer. Te wątpliwe walory gry powinny być radykalnie tępione przez kierownictwa klubów. Inaczej — nie nauczymy się nigdy grać solidnie.

Pogoń, leniwa naogół i nieruchawa, zabrała się nieco energiczniej do pracy, po przerwie, kiedy wynik 1:0 groził jej porażką. Wtedy to właśnie zobaczyliśmy wspomnianą kombinacyjną i celową grę ataku, uwieńczoną zdobyciem wyrównującej bramki.

Motylewski po kilku wystawieniach przez brata podał piłkę z linji autowej dołem na nogę Niechciołowi, a ten ulokował ją ściętym strzałem w siatce. Działo się to tuż przed bramką, na normalnej pozycji prawego łącznika!

Sędzia p. Rettig z Łodzi popełniał sporo błędów.

Przy okazji trudno nie przypomnieć sobie o „papierowych" uchwałach Ligi, których mocą mecze prowadzić mieli sędziowie miejscowi, dla oszczędności.

A no, widocznie kluby mają kasy przepełnione pieniędzmi.

S.

Lista
najlepszych bokserów

Po ostatnich wydarzeniach pięściarskich lista mistrzów Europy i świata jest następująca: w. musza mistrz świata — Jackie Brown (Anglia), mistrz Europy: P. Gyde (Francja), w. kogucia: Al. Brown (USA), Petit Biquet (Belgja); w. piórkowa: Freddie Miller (USA), J. Girones (Hiszpanja); w. lekka: Barney Ross (USA), F. Sybille (Belgja); w. półśrednia: Jimmy Mac Larnin (USA): mistrza Europy niema; w. średnia: Marcel Thil (Francja), G. Roth (Belgja); w. półciężka: mistrza świata niema, mistrz Europy G. Anderson (Szwecja);; waga ciężka Primo Carnera (Włochy), Paolino (Hiszpanja).

Lekkoatleci amerykańscy przybywają jednak do Europy. Ostateczny skład drużyny wygląda następująco: mistrz olimpijski w rzucie dyskiem John Anderson, dwukrotny mistrz Ameryki w sprintach — Ralph Metcalfe, dwukrotny mistrz Ameryki na średnich dystansach — Glenn Cunnigham, mistrz Ameryki na 400 mtr. Ivan Fuqua, mistrz Ameryki w długich dystansach Joe Mc Cluskey i wreszcie doskonały czterystometrowiec Jonny Morris. Ta mała ale doborowa drużyna wyjechała z Ameryki 7 lipca. Będą oni startowali w Szwecji, Niemczech, Czechosłowacji, Węgrzech, Francji i Polsce.

Czesi
o naszych pływakach

Dwa dni międzynarodowych zawodów pływackich w Warszawie utwierdziły obu gości czeskich w przekonaniu, że nadchodzące spotkanie międzypaństwowe nietylko, że nie przyniesie im tak łatwego jak przypuszczano zwycięstwa ale skończyć się może zupełnie dla Czechów niespodziewanie. Goście w rozmowie z naszym współpracownikiem oświadczyli, że nadchodzące spotkanie należeć będzie do najzażartszych jakie dotąd były. Niespodziewane wielkie postępy pływaków polskich napajała ich strachem przed wynikiem meczu Polska — Czechosłowacja.

Dokumenty, które przesłała Estonia w związku ze startem Nurmiego w Tallinie dowodza niezbicie, że Nurmi biegał za oficjalną zgodą Finlandii. To też oczekują teraz represii ze strony Edstroema w stosunku do kierownika związku fińskiego Kekkonena.

Mecz daviscupowy Austrja — Hiszpania odbędzie się w dniach 14 — 16 lipca w Wiedniu. Barw Austrji bronić będą Artens i Matejka w singlach, oraz Artens — Metaxa w doublu.

Walenty Hartwig 2)

Kraina Zimnego Złota

— Nie gardłuj, pokaż dokumenty.

Nieznajomy sięgnął w zanadrze, majstrował parę minut, aż mu twarz zgorzała rumieńcem, ale papierów nie wydobył.

— Szeryf, wyciągnij szpargały, bo mi łapy zdębiały na mrozie.

Cornley sięgnął ręką, odpiął guzik od kieszeni i wydobył worek z papierami. Wszystko było w porządku. Cornley wziął uroczyście księgę urzędową Krainy Zimnego Złota i wpisał:

„Działo się nad ranem dnia 19 listopada roku 19**... Zjawił się jako pierwszy w wyścigu na tereny złotodajne... Sigmund Johnson... przedstawił tekst z Czterdziestej Mili... w imieniu Gubernatora Stanów nadaje mu się prawo do działki trzykroć pomnożonej dla zdobywania złota, pracą uczciwą i zachowaniem przystojnem".

Szeryf chciał już położyć podpis, gdy Johnson odezwał się:

— Szeryf, poco dwa razy masz pisać te bazgroły, zaznacz, że ten oto mój przyjaciel ma też prawo do potrójnego terenu.

Cornley nie wytrzymał. Wybuchł. Złościło go to wszystko.

— Co przywozisz mi jakiegoś trupa i chcesz od Stanów ziemi dla umarlaka, czy ścierwa spotkanego na szlaku? Chcę mówić z przytomnym, żywym człowiekiem, a nie słuchać opowiadań o tej kłodzie, którą przyniosłeś na plecach.

Johnson podszedł do leżącego na środku izby przyjaciela, przyklęknął i zaczął nim trząchać jak workiem.

Ule albo był, albo udawał trupa. Johnson mocował się z tą bezwładną kupą kości, ale nadaremnie. Po chwili wziął polano i zaczął niem okładać leżącego. Ule zrazu tylko sapnął, jęknął parę razy, a po chwili otworzył oczy. Podparł się na dłoniach, rozejrzał się i chciał zostać, ale syknął w chwili, gdy ruszył lewą nogą. Johnson spojrzał triumfująco na Cornleya.

— No, stary, trupa-m ci przywiózł, czy chłopa?

Szeryf sapał jak miech, wycierał pięścią nos, błądził po lisich, ciasnych jamach rozumu, ale nijak pojęć nie mógł, co znaczy ten spętany przyjaciel, przyniesiony przez Johna ze szlaku. Po chwili Ule przedstawił dokumenty i nabył prawo „do działki trzykrotnie pomnożonej, dla zdobywania złota, pracą uczciwą i zachowaniem przystojnem.

Medrith i Cornley — starzy traperzy — spełnili swoje zadanie, ale nie mieli jakoś odwagi wyrzucić tych Szwedów na kurzawę i ziąb. Po kilku minutach szeryf nareszcie swym bystrym umysłem pojął, że te przybłędy, to nie zbóje, ale najlepsi chłopcy w całej Alasce, najszybsi narciarze pod biegunowem kołem.

Cicho było, jeno fasola burzyła się wnętrznym ogniem, bulgoła radośnie i prychała buzującą, apetyczną parą.

— E, żółtki — jakem szeryf — dam wam fasoli, choć przygnaliście zawcześnie i wybiliście mnie ze snu.

Medrith spojrzał z przerażeniem na szefa, ale na chudą twarz potrafił wygnać przyjazny uśmiech w chwili, gdy Johnson spojrzał na niego. Ule mimo zwichniętej nogi przysunął się do ognia, bo brzuch miał przepastny i pusty, jak lodowcowa szczelina. Johnson z trudem wyprostował żylaste, chude nogi, przeciągnął się, postawił kołnierz i rzekł miękkim głosem:

— E, szeryf, chciałbym mieć twoje serce, bo jest chyba złote. Czekaj, to skoczę kilka mil na nartach i przyniosę ci sadła do fasoli.

Johnson wyszedł na mróz i noc.

Tymczasem Cornley, Medrith i Ule gawędzili o tem i owem.

Wreszcie przebiegły szeryf zagadnął:

— Tak, Ule, ale nie rozumiem, czemu cię ten cały Johnson spętał i przyniósł jak kłodę i dokąd wreszcie teraz wyprawił się po sadło do fasoli?

Ule zaczął od początku:

— Widzisz, stary, wyjechaliśmy ze Szwecji. Po ośmiu miesiącach tułaczki stanęliśmy wreszcie w Czterdziestej Mili. Gdy inni ruszyli do Krainy Zimnego Złota z uprzężą i psami, myśmy pognali na nartach bez sań i tobołów — aby tylko zapewnić sobie zwycięstwo. Stawialiśmy swój los na jedną kartę. W plecakach mieliśmy zaledwie po parę funtów mąki i niewielki okraw sadła.

— O kilka mil stąd skręciłem nogę w kostce, więc siadłem w śnieg. Johnson mój druh, zdjął plecak i odpiął mi narty. Myślałem, że mnie zostawi w śniegu, a on wziął mnie na ramiona. Nie dzieciak jestem, ani dżokej, żeby mnie na grzbiecie nosić, więc zacząłem Johnsona okładać po plecach. Rzucił mnie w śnieg, spętał i przyniósł tutaj.

Przerwał, bo noga mu nieco dokuczała, ale po chwilil ciągnął tym samym głosem: — Nie moja wina, żem się zdrzemnął na przyjacielskich plecach. Widzieliście też, że nie namawiałem Johnsona, żeby biegł na szlak po zostawioną mąkę i sadło. Ale prędko wróci, bo ma nie więcej jak sześć mil.

Padały coraz nowe pytania. Medrith nie mógł się nadziwić, skąd Johnson ma tyle sił. Cornley był ciekaw, czy wszyscy Szwedzi biegają na nartach jak Johnson.

Ule przygładził płową mierzwę włosów i rzekł z dumą:

— Szwedzi, to najszybszy naród. Najszybszym z najszybszych, najmocniejszym z najmocniejszych, najmocarniejszym z silnych jest Johnson. On to pierwszy w dziejach Szwecji wygrał przez trzy lata zrzędu wielki wyścig narciarski króla Wazy. Dziewięćdziesiąt kilometrów w pięć godzin i czterdzieści minut. Tak chłystki, tak szeryfy, nie wiecie, kogo w swych progach gościcie.

W godzinę później wrócił Johnson. Ledwo już stał na nogach, ale uśmiechnięty był i radosny, bo odnalazł i koce i mąkę i sadło. Siedzieli przy ogniu, smakując każde ziarno fasoli i radując się ciepłem.

Tylko przebiegły szeryf Cornley patrzył tępo w ogień i w żaden sposób zrozumieć nie mógł, czemu w Szwecji odbywają się biegi na nartach ot tak, bez potrzeby, nie po złoto, ale jak Johnson mówi — dla sportu.

KONIEC.

Tour de France w Alpach

Zmiany w stawce czołowej. Archambaud jednak na czele

Dramatyczny przebieg miał 9-ty etap Tour de France. Trwająca od paru dni walka ze szczytami Alp i potwornym upałem nie ustała i oto na jednej z przełęczy padł wyczerpany lider wyścigu Archambaud; przez parę minut siedział bezradny na brzegu szosy aż wreszcie koledzy jego wsadzili go siłą na siodełko, przeciw czemu zaprotestowali zresztą Włosi, prosząc o wycofanie się. Archambaud jak w malignie dojechał do mety, gdzie padł zupełnie złamany. Ale Archambaud stracił 16 minut i spadł na 4 miejsce w klasyfikacji ogólnej. Na czoło wyszedł Belg Lemaire wyprzedzając już tylko o 23 sek. Guerrę i o 3 minuty Speichera, zwycięzcę tego i poprzedniego etapu, szaleńczo wprost jadącego na szosach prowadzących z przełęczy i szczytów w dół.

Na obu groźnych przełęczach Vars i Allos wyróżnili się znów turyści, a zwłaszcza genjalni wspinacze Trueba, Rinaldis i b. mistrz amatorski świata Martano.

Wyniki etapu Gap-Digne (227 klm): 1) Speicher (Fr) 8:45:08; 2) Martano; 3) Fayolle, 4) Le Goff, 5) Trueba, 6) Level 8:48:30, 7) Stoepel, 8) Lemaire, 9) Guerra 8:49:46, 10) Buchi.

W ogólnej klasyfikacji zmiany nie zaszły; prowadziła Francja przed Belgją, Niemcami, Włochami i Szwajcarją.

Etap dziesiąty Digne — Nicea (156 klm) prowadził jeszcze przez Alpy, ale już mniej groźne. Tylko pierwsze 50 klm. były trudne — potem droga prowadziła już nad brzegi morza Śródziemnego. Dwaj Francuzi z Południa: Fayolle i Cornez chcieli zaimponować swym rodakom i uciekli całemu polu, a że nie byli groźni nikt ich nie gonił. To też wpadli oni pierwsi do rodzinnej Nicei z przewagą 15 min. nad następnymi, a 22 minut nad kolarzami czołowej grupy. Przewaga była tak znaczna, że gdyby zastosować się ściśle do regulaminu, który wyklucza wszystkich kolarzy, którzy mieli czas gorszy o 8 minut od zwycięzcy, pozostałaby w Tour tylko 6 kolarzy. To też ten regulamin został doraźnie zmieniony, (jak już wiele razy przedtem, zależnie od potrzeb reżyserji wyścigu), powiększono normę o 100 proc. i uratowano większość kolarzy.



ZESPÓŁ SZOSOWCÓW FRANCJI
występujący w tegorocznym Tour de France. Od lewej: Speicher, Archambaud, Lapebie, Leducq, Le Greves, Le Calvez, Magne i Pelissier.

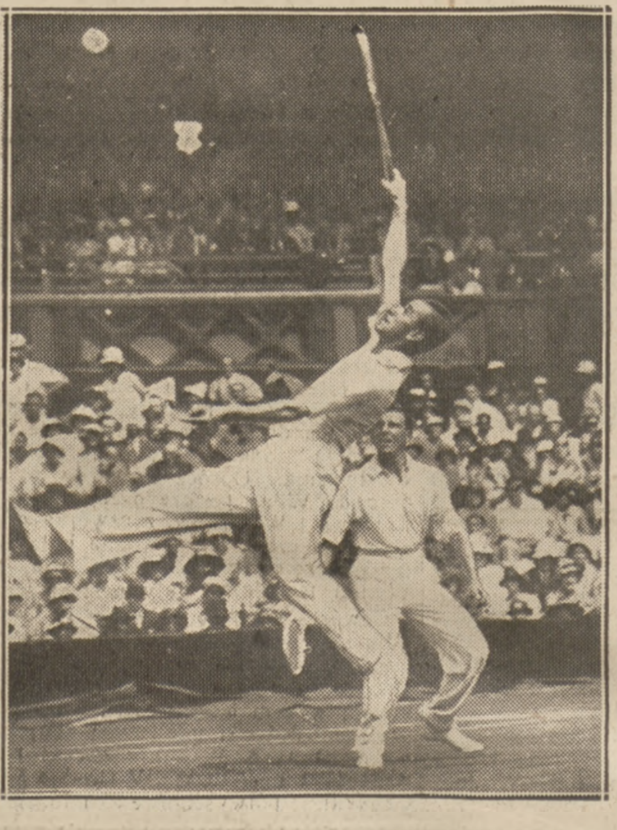
W klasyfikacji ogólnej na czele pozostał Lemaire przed Guerrą (o 23 sek) Speicheren (o 3 min.), 4) Archambaud (o 4 min.), 5) Martano (Włochy o 7 min.), 6) Stoepel (Niemcy). W klasyfikacji państw też się nic nie zmieniło.

Wyniki: 1) Cornez 4:32:30, 2) Fayolle, 3) Pastorelli 4:47:42, 4) Bula (Szwajcarja), 5) Trueba, 6) Le Calvez, 7) Lapebie 4:54:57, 8) Louyet, 9) Speicher, 10) Monciere, 11) Archambaud.

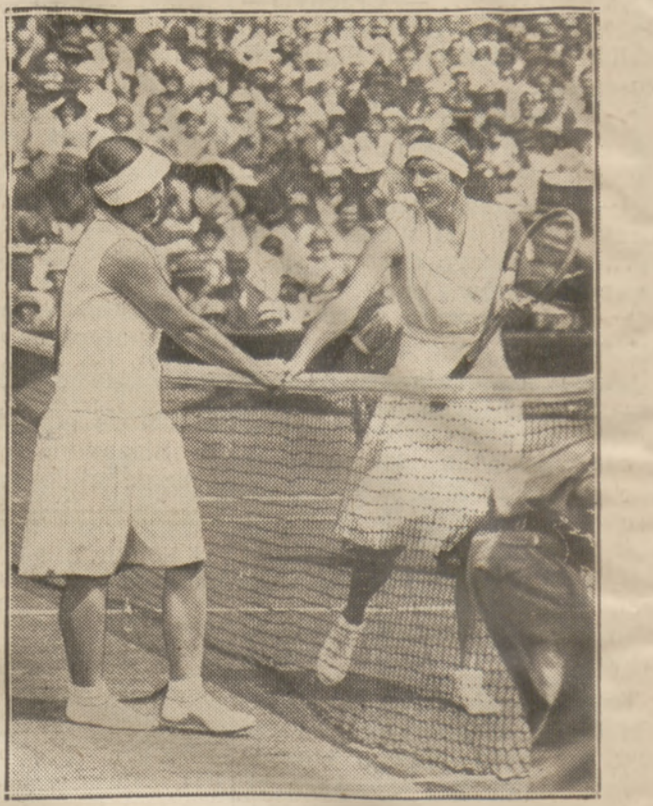
PARYŻ. 7.6. Tel. wł. W sobotę był dzień odpoczynku, w niedzielę odbył się jedenasty etap Tour de France: Nicea — Cannes (126 klm). Upał był znów szalony a resztki Alp przerzedziły i potasowały zupełnie szeregi kolarzy. Niespodziewanie wygrał etap Archambaud, który przezwyciężył już swój kryzys i odzyskał żółtą koszulkę lidera: Francuz przejechał pierwszy wszystkie przełęcze: Sospel, Braus i Castillon. Tuż za nim dążył maleńki Hiszpan Trueba, który jednak znów nie mógł sobie dać rady z płaskiemi odcinkami szosy i ze zjazdami.

W ogólnej klasyfikacji nastąpiły poważne zmiany. Na czoło wysunął się Archambaud 72:07:11, 2) Lemaire — 72:07:58. 3) Speicher, który wyprzedził Guerrę 72:10:54, 4) Guerra — 72:13:31, 5) Martano 72:15:23, 6) Schepers 72:30:52 po poprzednim etapie nie było go wśród dziesięciu pierwszych, 7) Trueba 72:33:34, 8) Level 72:33:34, 9) Stoepel (który poprzednio był szósty), 10) J. Aerst 72:40:26 i 11) A. Magne, 12) Rinadli, 13) Geyer, 14) Payolle, 15) Le Goff. W klasyfikacji państw Włochy spadły na ostatnie miejsce; 1) Francja 216:59:22, 2) Belgja 217:25:16, 3) Niemcy 218:18:11, 4) Szwajcarja 219:29:14, 5) Włochy — 220:57:24.

Wyniki 1) Archambaud 3:55:53, 2) Rinaldi 3:57:10, 3) Thierbach, 4) Trueba, 5) Martano 3:58:27, 6) Buchi, 7) Spiecher, 8) Bula, 9) Schepers, 10) Lemaire.



SMECZ HUGHESA
który wespół z Perrym w doublu nie potrafił odegrać większej roli w koncercie najlepszych deblistów świata zgrupowanych w Wimbledonie



WILLS I KRAHWINKEL
Mistrzyni świata (z lewej) ściska dłoń pokonanej przez siebie Niemce w Wimbledonie, która zrewanżowała się Amerykance w mixcie.



COCHET
ex - mistrz świata odpadł w Wimbledonie w półfinale, wyeliminowany w czterech setach przez Vinesa.

O Carnerze... i Grabowskim

Kiedy widziałem Carnerę poraz pierwszy w walce ze Striblingiem w Paryżu, Włoch dosłownie nie zdołał zadać swemu przeciwnikowi ani jednego ciosu. Któż wówczas wierzył w możliwości zdobycia przez Carnerę mistrzostwa świata — nikt prócz może jednego Leona See'a menażera Włocha.

Lata płynęły Carnera uganiał się za swymi rywalami na ringach amerykańskich, często nie umiejąc zdobyć się na cios decydujący. Pamiętam rozmowę z Seem, który przyjechał z Ameryki i opowiadał cuda o Carnerze. Kiwało się wówczas z politowaniem głową i udawało, że wierzy. I w rzeczy samej See był chyba jedynym człowiekiem na świecie, który nigdy nie zwątpił w Carnerę. Los jednak chciał, iż Włoch zdobył mistrzostwo świata, nie będąc już pupilem menażera francuskiego.

Jeszcze niedawno sławny murzyn ex-mistrz świata Jack Johnson w ten sposób mówił o Carnerze:

— To jest zacny chłopak, ale to nie jest bokser. Poprostu jest on zaduży na boksera. Carnera ma ciężar ciała nierównomiernie rozłożony, a jego ramiona są zbyt małe w porównaniu do pozostałych części.

Leon See bardzo cierpiał nad stratą Carnery, poprostu brakło mu tego olbrzyma.

Chciałbym przy tej okazji odsłonić pewne kulisy jak See chciał sobie wynaleźć zastępcę Carnery. Było to wówczas, kiedy w Warszawie odbywał się turniej zapaśniczy i olbrzymi zapaśnik Leon Grabowski był jego główną sensacją.

Pewnego dnia niespodziewanie wywołał mnie do telefonu Paryż; ku mojemu zdziwieniu okazało się, że to telofonuje Leon See. Chodziło o Grabowskiego. Pertraktacje rozpoczęły się, sprawą tą zajął się menażer Szydło, który w tym czasie przebywał w Warszawie. See telefonował w ciągu tygodnia po kilka razy dziennie do Warszawy. Denerwował się, już, już widział dwóch olbrzymów na ringu — Włocha i Polaka a trzeba pamiętać, że Grabowski jest wyższy o 15 ctm. od Carnery. Francuz już był skłonny podpisać z Grabowskim kontrakt na lat 10.

Projekt przerzucenia się na pięściarstwo podobał się Grabowskiemu. Pertraktacje jednak nie doszły do skutku. Przedsiębiorcy turniejowi chcieli odstępnego za Grabowskiego aż 10.000 dolarów! Było to jednak zbyt dużo dla See'a bał się widocznie zaryzykować i Grabowski w dalszym ciągu będzie łamał karki w swym djabelnym nelsonie — a Carnera będzie bezkonkurencyjnym olbrzymem na ringu.

K. G.

Vienna i Ambroziana

zwycięża a w Pucharze Śr. Eur.

MEDJOLAN, 9.7. — Tel. wł. Mecz półfinałowy o puhar Europy Środkowej zakończył się zwycięstwem Ambrosiany nad Spartą w stosunku 4:1 (4:0). Włosi mieli znaczną przewagę w pierwszej połowie i strzelili bramki przez Levratto (5 min.), oraz Tesmaria (25, 40 i 44 min.). Po przerwie Czesi byli lepsi. Jedyną bramkę dla nich strzelił Nejedly, który minął dwu graczy włoskich. Widzów 20.000.

WIEDEŃ, 9.7. — Tel. wł. — W meczu o puhar Europy środkowej Vienna pobiła Juventus w stosunku 3:0 (1:0). Gracze Juventusu byli lepsi technicznie i bardziej wyrafinowani ale pod bramką wykazywali zamało zdecydowania. Austrjacy grali, natomiast niezwykle skutecznie. W drugiej połowie omal nie doszło znów do skandalu: Sindelar został bowiem sfaulowany przez obrońcę włoskiego a 44.000 widzów nie omieszkało demonstrować swego oburzenia.



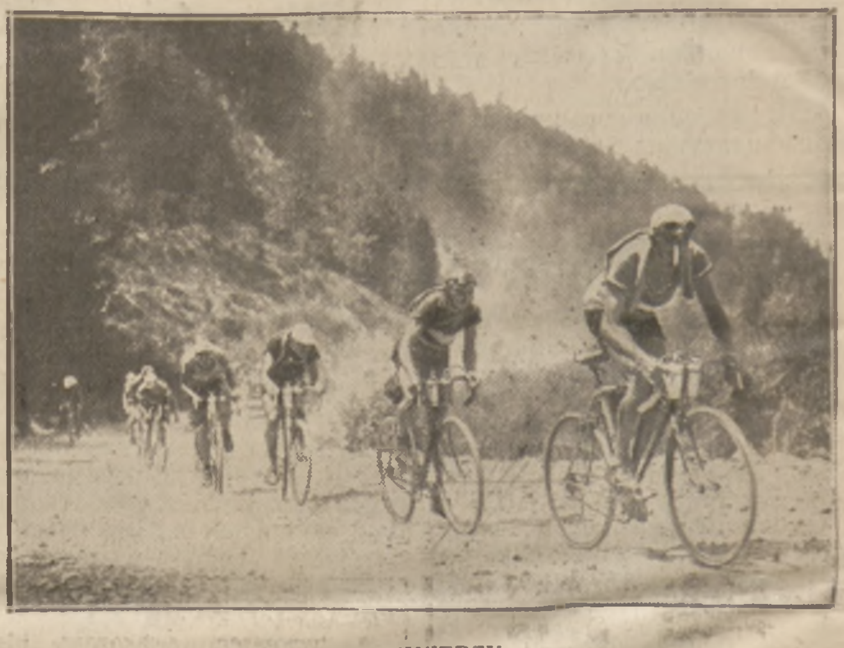
WSPINACZKA W ALPACH
Na pierwszym planie Magne, Le Goff i Scheppers na trasie etapu Aix - les - Bains — Grenoble, wygranego przez Włocha Guerre.

Francja - Niemcy 2:0

PARYŻ, 9.7. — Tel. wł. — W meczu pływackim Francja pokonała niespodziewanie Niemcy w stosunku 2:0. Francuzi wygrali sztafetę 4x200 mtr. w 9:44.8 wobec 9:52,2 Niemców. Taris miał 2:17,8 a najlepszy z Niemców Deiters 2:23,6. Piłkę wodną Francja wygrała 5:4 (3:2), na 20 sek. przed końcem wynik był jeszcze remisowy: strzał Vandeplancka przesądził o zwycięstwie. Inne wyniki 100 mtr. Taris 1:01, 2) Sutton (Anglja) 1:02,4, 3) Deiters 1.03,2; 100 mtr. nawznak Noual 1:15, 2) Sigrist (Szwecja) 1:15,2; 200 mtr. st. klas. Schwartz 2:53,5, 2) Lauby 2:58,6; 100 mtr. pań: 1) Blondeau 1:13,6, 2) Goddard 1:14.

LIGNICA, 9.7. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich o mistrzostwo Śląska wyniki były następujące: 100 mtr. Wille 1:02,8, 2) Richter 1:05, 3) Schubert 1:05,2; 100 mtr. nawznak Deutsch 1:13,9; 100 mtr. nawznak i 200 mtr. st. klas. pań Schrader 1:35,8 i 3:22,1; 100 mtr. Kotulla 1:19,3. Mistrzostwo w water polo wygrał klub Gliwice 1919.

ANTWERPJA, 9.7. — Tel. wł. — Holenderka Wille Ten Ouden pobiła własny rekord światowy na 100 mtr. st. dow., osiągając fantastyczny czas 1:06



UCIEKINIERZY
Sześciu kolarzy prowadzonych przez Ronsee i Buse przed wjazdem do Metzu w Tour de France.

Z całego świata

PARYŻ, 9.7. — Tel. wł. — Wyścigi kolarskie stayerów o „Złote Koło" wygrał Lacquehay (50 klm. w 41:01.8), przed Paillardem, Grassmem i Wambstem. Niemiec Krewer był dopiero siódmy.

AMSTERDAM, 9.7. — Tel. wł. — Mistrzostwo kolarskie Holandji dla sprinterów wygrał wśród amatorów van Egmond, wśród niezależnych van der Heuven, wśród zawodowców Leene. Spotkanie trójki zwycięzców zakończyło się sukcesem mistrza olimpijskiego van Egmonda.

BAZYLEA, 9.7. — Tel. wł. — W wyścigach sztayerów Gilgen pobił Włocha Giorgettiego. Kryterjum szosowców na 100 klm. wygrał Martin — 45 pkt. przed Niemcem Stegerem i zwycięzca Tour d'Hongrie Stettlerem.

BERLIN, 9.7. — Tel. wł. — Mecz tenisowy USA — Niemcy (zawodowców) przyniósł zwycęstwo Amerykanom w stosunku 4:1. Tilden pobił Najucha 6:8, 6:1, 6:3, 6:2, a Nuessleina 6:2, 6:2, 7:5, Barnes — Najucha ale przegrał z Nuessleinem 6:4, 4:6, 0:6, 1:6. Wreszcie Nusslein Barthelt ulegli Tildenowi, Barnesowi.

LUCERNA, 9.7. — Tel. wł. — Wielka nagroda Lucerny w konkursie hipicznym przypadła w udziale Włochowi mjr. Formigli na Montebelle przed por. Brionim na Narglu.

LONDYN, 9.7. — Tel. wł. — Mulat Larry Gains znokautował Holendra Goola.

BERLIN, 9.7. — Peltzer został pobity na 800 mtr. przez nieznanego Gottschalka w czasie 1:56:8, 2) Wichman 1:57.2.

ZURYCH, 9.7. — Tel. wł. — Na wielkich regatach wioślarskich „ósemki" wygrał Union Livornese w 6:29,8 przed Seeclub (Lucerna) 6:33,6.

Czołowi lekkoatleci czescy Douda, Knenicky, Drozda i Hejduk, przejeżdżać będą przez Polskę w drodze powrotnej z zawodów w Sztokholmie (21 i 23 lipca). Być może, że jeden z klubów poznańskich lub warszawskich wykorzysta tę gościnę dskonałych zawodników.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Paweł Sand, W-wa. Paris, 10, rue de Faubourg Montmartre. Pismo to zajmuje się przedewszystkiem kolarstwem i boksem zawodowym, oraz sportem francuskim.

P. Zenon Pij, Radomsko. Prosimy o krótkie wiadomości, wysyłane w poniedziałek.



REGATY W HENLEY
Walka ósemek na najpiękniejszym w Anglji torze regatowym

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80 poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor pr zyjmuje w poniedziałki, wtorki ska

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polpiątki i soboty od 12 — 14-ej.